

SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

Kto się zajmie maluchami



Monika Górecka-Czuryłło
zastępca redaktora
prowadzącego

Król Ryszard III w dramacie Williama Szekspira woła: „Królestwo za konia”. Może strzelam ze zbyt wielkiej armaty, ale niejedno królestwo oddaliby rodzice, którzy oczekują na miejsce dla malucha w żłobku... To oczywiście problem wielkich miast. Dziecko zdąży dorosnąć do wieku przedszkolnego, nim doczeka się miejsca w żłobku. Na razie pozostaje niania (zaufana, zatrudniana zazwyczaj na czarno, bo co to komu szkodzi) albo opiekun dzienny, co do którego jakoś rodzice przekonania nie mają.

Podobne problemy mają rodzice, którzy mieszkają w małej gminie i chętnie znaleźliby pracę. Co prawda tam częściej w opiece nad dziećmi pomagają babcie, ciocie, sąsiadki. Może jednak warto, by w małych gminach także powstawały placówki opiekuńcze dla maluchów? Przecież nie trzeba od razu otwierać żłobka. Taką grupką może zająć się przeszkolony opiekun, choćby babcia jednego z maluchów, która zostanie zatrudniona przez gminę lub lokalną fundację. Inicjatywa należy do gminy, ale też do mieszkańców. Oczywiście każdy ma prawo zostawić malucha z babcią, jeśli ma taką możliwość. Jednak warto, by miał alternatywę – przecież coraz więcej babć jest zawodowo aktywnych. Paradoksalnie sytuacja w małych gminach wydaje się łatwiejsza. Dotyczy to wielu sfer życia, choć oczywiście gminni wódcy zawsze przytaczają argumenty bezrobocia i ucieczki młodzieży do wielkich (albo nawet niewielkich) okolicznych miast. Znowu można przypomnieć, co pisał Szekspir: „Odważnym człowiekiem jest nie ten, kto się niczego nie lęka. Lecz ten, którego szlachetna dusza swój lęk przewycięża”. Warto, by te słowa sprzed kilkuset lat stały się dewizą samorządowców, bo lęków w wielkich miastach i w małych gminach jest i będzie dużo. Są sprawy śmieci, problemy oświatowe, finansowe, kłopoty z lokalną władzą wykonawczą, które skutkują np. referendum. Czy warto robić referendum pod koniec kadencji? Przeciwnicy powiedzą, że szkoda pieniędzy. Zwolennicy zagrzmią: przecież na tym polega demokracja.

Tylko, żeby nie wyszło jak w tym wierszu dla dzieci Doroty Gellner (okazuje się, że dziecięca literatura doskonale oddaje dorosłą rzeczywistość): „Miał być bal, lecz go nie było, bo się wszystko pokręciło”. I w konkluzji: „No a co z balową salą? Czy się w sali światła pała? Jaka sala? Nie ma sali, bo jej nie wybudowali”. Może jednak żłobkowa ustawa i śmieciowa ustawa trafią na bal. I sala będzie.

TEMAT TYGODNIA

Przekonać do dziennych opiekunów, dofinansować prywatne placówki

C6-7

Gminy, stowarzyszenia i osoby prywatne, które zdecydują się opiekować najmłodszymi, dostaną z budżetu państwa 80 proc. dofinansowania. Zainteresowane są przede wszystkim duże miasta. W małych gminach dziećmi tradycyjnie zajmuje się rodzina

KOMENTARZE, WYWIADY

Referendum potrzebne, a może nie

Modyfikacje dokonywane w trakcie kadencji nie gwarantują zmian na lepsze. Mnożą jedynie koszty

C2

Przejrzystość i prosty język zachęcają do partycypacji

Jak zadbać o to, by mieszkańcy włączyli się do zarządzania gminą – na to pytanie odpowiada Malina Glapik, specjalistka od finansowania samorządów

C2

AKTUALNOŚCI

Nieśmieszny dowcip słono kosztuje

Osobie, która wiedziała, że zagrożenie nie istnieje, a zawiadomiła o podłożeniu bomby, grozi odpowiedzialność

C3

ŚRODOWISKO

Czy nie skłamał w deklaracjach śmieciowych, pomogą zbadać nawet komputery

Zbiory meldunkowe, donosy firm, a nawet specjalne systemy informatyczne mają pomóc samorządowcom przy weryfikacji stosowania się do zasad ustawy śmieciowej

C8

CYKL: KAPITAŁ LUDZKI BEZ TAJEMNIC

Koniec realizacji przedsięwzięcia – czas na rozliczenia

Reguła proporcjonalności może zostać zastosowana wobec beneficjentów, którzy nie spełnią wszystkich założeń wniosku o dofinansowanie. Efekt? Nawet konieczność zwrotu wszystkich pieniędzy z dotacji



C9

PRAWO

Zarządzanie kryzysowe – jest ustawa, ale planów brak

Kataklizm przychodzi nagle i niespodziewanie. Obecny rok pokazuje to wyjątkowo dobrze. Szkoda, że nadal nie wiadomo, na kiedy powinny być gotowe dokumenty pozwalające ograniczyć nieszczęście

C11



W NUMERZE TAKŻE KOLUMNY

DLA ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

- Opinia KPRM: Dane kandydatów spełniających wymagania formalne po zakończeniu konkursu powinny być usunięte z BIP
- Jak właściwie ustalić i zmienić termin okresowej oceny członków służby cywilnej
- Policjant rodzic celująco sprawdzi się w roli domowego opiekuna

KOMENTARZE, WYWIADY

Referendum potrzebne, a może nie



Piotr Pieńkosz

piotr.pienkosz@infor.pl

Postawiona w tytule teza może się wydawać nieco kontrowersyjna w demokratycznym państwie, ale nie daje mi ona spokoju, odkąd Polskę ogarnął sezon lokalnych plebiscytów. Chodzi rzecz jasna o referenda dotyczące odwoływania miejscowych władz i będące ich konsekwencją przedterminowe wybory do rad gmin, miast czy na stanowiska wójtów, burmistrzów tudzież prezydentów miast. Gorączka dotarła również do Warszawy i wtedy jako mieszkaniec stolicy musiałem się zmierzyć z tymi samymi pytaniami, co wcześniej ludzie z różnych zakątków kraju: czy jest ono potrzebne, czy warto wydawać na całe przedsięwzięcie ogrom pieniędzy, mimo że do najbliższych wyborów pozostał tylko nieco ponad rok. Wątpliwości potęgowały wyliczenia stołecznego ratusza, który wskazywał, że organizacja głosowania w tak dużym mieście to koszt trzech milionów złotych. Dla porównania w Koszalinie wydatki na samo referendum zamknęły się w kilkuset tysiącach złotych.

Początkowo jednak, w przypływie emocji, przemawiały do mnie argumenty inicjatorów akcji referendalnej z Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej. Jej szef Piotr Guział przekonywał, że demokracja musi kosztować, a na pytania, czy warto wydawać tyle pieniędzy na głosowanie, odpowiadał, że myśląc w ten sposób, można w ogóle zrezygnować z organizowania wszelkich wyborów. Zakładałem, że warto dać się wypowiedzieć mieszkańcom, szczególnie że we mnie również narastała frustracja wywołana ciągłymi problemami z metrem, cięciami w komunikacji, podwyżką cen biletów czy wreszcie zamieszczeniem w wdrażaniem nowego systemu zarządzania odpadami, mimo że czasu na dopięcie wszystkiego na ostatni guzik naprawdę było całkiem sporo. Później jednak emocje ustąpiły miejsca racjonalnemu myśleniu podatnika, który choć w niewielkim stopniu również dokłada się do miejskiego budżetu. A trzeba pamiętać, że zdecydowaną większość wydatków na referenda lokalne

Modyfikacje dokonywane w trakcie kadencji nie gwarantują zmian na lepsze, a jedynie mnożą koszty

przeciwników Hanny Gronkiewicz-Waltz z jej przedterminowego odwołania byłaby duża, ale proszę się zastanowić, czy z domowego budżetu wydalibyśmy dużą sumę tylko po to, by komuś zrobić na złość? Lepiej przeznaczyć te pieniądze na bardziej przydatne cele.

Cztery lata kadencji to w życiu jednostki samorządu terytorialnego naprawdę nie jest długi okres. Jeśli kogoś wybraliśmy w 2010 r., to dajmy mu dokończyć robotę i pozostawmy go na stanowisku do 2014 r. Wtedy przyjdzie czas ocen i ewentualnie personalnych rozsad. Modyfikacje dokonywane w trakcie kadencji nie gwarantują przecież zmian na lepsze, a jedynie mnożą koszty. Wśród tych ostatnich znajdują się nie tylko wspomniane wydatki na przeprowadzenie referendum, lecz także odprawy dla obecnych włodarzy danej jednostki samorządu terytorialnego. Takie argumenty podsuwa nie polityka czy lokalne sympatie i antypatie, ale racjonalna ekonomia.

Oczywiście moja krytyka nie dotyczy instytucji referendum lokalnego jako takiego. Plebiscyty, w których głosuje się nad merytorycznymi kwestiami zaproponowanymi przez mieszkańców, jak na przykład zmiana prawa miejscowego, tworzenie i likwidacja szkół, parków i innych miejsc użyteczności publicznej, są potrzebne. Dzięki nim mieszkańcy angażują się w życie społeczności, co samo w sobie stanowi wartość. Niestety można odnieść wrażenie, że takie głosowania to mniejszość w całej puli lokalnych referendów.

Przejrzystość i prosty język zachęcają mieszkańców do partycypacji

Rozmowa z **Maliną Gapię**, specjalistką od finansowania samorządów

Samorząd, jak sama nazwa wskazuje, to wykonywanie władzy przez samych mieszkańców. Budżet jednostki samorządowej realizują zatem obywatele wybrani w wyborach. Czy w ustroju demokratycznym model partycypacyjny ma sens? Czy nie jest niepotrzebnym mnożeniem procedur i powielaniem priorytetów?

To idealistyczne podejście. Każda władza, także na szczeblu samorządowym, ma tendencję do alienacji. Wybrani w bezpośrednich wyborach lokalnych politycy szybko zamykają się w swoich gabinetach, słuchają swoich doradców i pracowników urzędu, znajomych, rodziny. Tracą w ten sposób możliwość bieżącego monitorowania nastrojów społecznych i analizowania szybko zmieniających się lokalnych priorytetów. Mogą i powinni się komunikować ze społecznością poprzez media i cykliczne spotkania z najaktywniejszymi, działającymi na danym terenie, organizacjami. Najczęściej jednak to nie wystarcza. Z przeprowadzonego jakiś czas temu przez jedną ze śląskich gazet lokalnych badania wynika, że ok. 55 proc. realizowanych tam inwestycji było krytycznie oceniane przez mieszkańców. Nie jest to zatem problem jednej j.s.t. Ma on zasięg dużo szerszy, myślę, że ogólnopolski.

Bez udziału mieszkańców wykonanie części partycypacyjnej budżetu samorządowego nie jest możliwe. Jak zadbać o to, by włączyli się oni do zarządzania gminą w sposób maksymalnie szeroki?

Choć na pierwszy rzut oka może wydawać się to banalne, spore znaczenie ma



MALINA GAPIĘ

specjalistka od finansowania samorządów

język, jakim samorządowcy i urzędnicy komunikują się z mieszkańcami. Podczas akcji informacyjnej warto zwrócić na przykład, by dotyczące projektowanej inwestycji wiadomości przekazywane były w miarę przystępnym językiem. Gdy komunikat będzie specjalistyczny, hermetyczny, mieszkańcy nie wezmą udziału w debacie. Bardzo istotne jest opracowanie procedur, które sprzyjają komunikacji między zaangażowanymi w projekt podmiotami. Zwykle jest ich wiele, mają zróżnicowany poziom wiedzy oraz aspiracji. W takiej sytuacji niezbędne jest podjęcie przez przedstawiciela jednostek samorządowych roli przywódczej. Radni powinni brać udział, występując np. jako moderatorzy, w dyskusjach w dzielnicach czy na osiedlach. Zaproszenia na spotkania powinny być wysyłane do lokalnych mediów, a relacje zamieszczone na stronie internetowej jednostki samorządowej. W konsultacjach społecznych na pewno nie wezmą udziału wszyscy mieszkańcy gminy, powiatu czy województwa. Taka forma to jednak szansa na zapewnienie udziału osób najaktywniejszych, którym leży na sercu dobro lokalnej społeczności.

Jak zadbać o reprezentatywność organizacji biorących udział w konsultacjach społecznych?

Przejrzystość decyzyjna jest podstawowym warunkiem skutecznej realizacji budżetu obywatelskiego. Wymaga on większej pracy niż standardowy. Skład zespołu, który zajmuje się przygotowaniem budżetu, podział zadań oraz dane kontaktowe do osób pracujących nad nim powinny być dostępne

dla wszystkich, tak aby zainteresowani na bieżąco mogli przekazywać sugestie na temat projektu. Dobrze jest też, gdy upubliczniane są spory bądź rozbieżności związane z ustaleniem realizowanych inwestycji.

Zdarzają się jednak nieporozumienia. Co zrobić, żeby ich nie było?

Aby ich uniknąć, udział poszczególnych organizacji powinien być na bieżąco monitorowany. Zdarza się np., że stowarzyszenie, które artykułowało potrzeby obywatelskie na początku prac, w trakcie debaty zaczyna reprezentować interesy tylko wąskiej grupy mieszkańców. Wtedy udział takich osób należy odpowiednio zmodyfikować. Konkretną decyzję o wpływie poszczególnych obywateli czy organizacji powinien podejmować radny lub urzędnik wydelegowany do koordynowania konsultacji społecznych. To od wyczuwania, doświadczenia i zaangażowania takiej osoby zależy właściwy dobór uczestników debaty publicznej nad lokalnym budżetem i ich wpływ na decyzje.

Budżet partycypacyjny to dla wielu samorządów nowość. Co zrobić, żeby wszystko się udało?

Realizacja budżetu partycypacyjnego nie jest łatwa. Trzeba się do niej przygotować. Choćby poprzez program pilotażowy, przeznaczenie drobnej części budżetu na partycypację, sondowanie możliwości. Ale warto. Celem działań każdego samorządu powinno być zaspokajanie komunalnych potrzeb lokalnych społeczności. Najpierw trzeba jednak się z nimi zapoznać.

Rozmawiała Aleksandra Kozicka-Puch

Istotne jest opracowanie procedur, które sprzyjają komunikacji między zaangażowanymi w projekt podmiotami

Potrzeba rewolucyjnego rozsądku



Zofia Józwiak

redaktor Dziennika Gazety Prawnej

Nie byłam nigdy zwolenniczką śmieciowej rewolucji w takim wydaniu, w jakim właśnie weszła w życie. Uważałam i uważam nadal, że podstawową różnicą, z jaką, przynajmniej na początku, mamy do czynienia, jest wzrost liczby urzędników obsługujących nowe obowiązki gmin (już należy ich liczyć w tysiącach, jeśli nie dziesiątkach tysięcy).

To osoby, którym zapłacimy z rosnących opłat, za pozbycie się odpadów. Biorąc pod uwagę obecny kryzys oraz to, że mieszkańcy najbardziej chcą niskich stawek opłat, a włodarze – pozostania na stanowiskach, nie bardzo wierzę, żeby w najbliższych latach udało się odłożyć środki na inwestycje w odzysk i recykling. Czyli na takie, które skutecznie zmniejszą góry śmieci. Jednak skoro polityczne decyzje zostały podjęte nieodwołalnie, to trzeba zrobić wszystko, żeby w lipcowe upały te góry nie zasypały naszych osiedli. Zarówno w tych miejscowościach, w których władze nie zdążyły jeszcze z przetargami i podpisaniem umów, jak i tam, gdzie wybrani przedsiębiorcy zobowiązali się wywozić odpady za śmiesznie niskie stawki. To oznacza wzmożoną czujność urzędników. Bo może się

okazać, że firma, która wcześniej odbierała odpady, po rozwiązaniu umów zakończyła działalność i nikt nie chce jej zastąpić. Albo tani przedsiębiorca zdecydował się w okresie urlopowym odebrać śmieci z prywatnej działki tylko raz w miesiącu, a z osiedla – raz w tygodniu. Jeżeli na dodatek nie dostarczył na czas pojemników na zmieszane odpady, to frajda dla owadów, gryzoni i ptaków może być wielka. A dla mieszkańców takich kłopot. Takich właścicieli nie można zostawić samym sobie – wszak zgodnie z przepisami złożyli deklaracje, a według zaleceń ministerstwa i lokalnych urzędników wypowiedzieli odpowiednio wcześniej umowy, żeby nie płacić podwójnie. W takich sytuacjach niezbędna okaże się interwencja władz samorzą-

dowych. Dlatego gminy powinny być przygotowane na nieoczekiwane sytuacje, by móc (i mieć kogo) zatrudnić do odbierania odpadów. Choćby w trybie bezprzetargowym. Żeby nikt nie mógł powiedzieć, że nie tylko jest drożej, ale i gorzej. I apeluję jeszcze o jedno. Przez kilka pierwszych miesięcy nie karzmy mieszkańców za niedotrzymanie standardów segregacji (zwłaszcza że wiele gmin zdecydowało się na bardzo wyśrubowane). To bowiem skutecznie zniechęca do odrębnego zbierania poszczególnych rodzajów odpadów. W tym wypadku ewolucja i stopniowa nauka jest znacznie lepsza od rewolucji, która budzi naturalny opór. A przecież jednym z najważniejszych skutków rewolucji ma być właśnie zmniejszenie ilości zmieszanych resztek na wysypiskach.

Nieśmieszny dowcip słono kosztuje

Osobie, która wiedząc, że zagrożenie nie istnieje, zawiadomiła o podłożeniu bomby, grozi odpowiedzialność karna

Małgorzata Piasecka-Sobkiewicz
malgorzata.piasecka@infor.pl

Koszty związane z ewakuowaniem szkoły, szpitala, urzędu gminy bądź innego budynku użyteczności publicznej po otrzymaniu sygnału o podłożeniu ładunku wybuchowego często ponosi miejscowy samorząd. Są one znaczne i mogą wynosić nawet kilkaset tysięcy złotych za każdą podjętą akcję. Obejmują nie tylko koszty ewakuacji pracowników, mieszkańców, uczniów, pacjentów i innych osób, które przebywały w tym czasie w zagrożonym obiekcie, lecz także wynagrodzenia dla funkcjonariuszy policji i specjalistów, którzy zapewniają ochronę bezpieczeństwa publicznego i zdrowia, a także tych, którzy podejmują czynności zmierzające do uchylenia zagrożenia.

Policyjna statystyka

Najczęściej zdarzają się pojedyncze zawiadomienia o podłożeniu bomby, a nie cała seria – jak to miało miejsce w ubiegłym tygodniu. Na przykład w 2000 r. Policja odnotowała 1248 alarmów bombowych. Przez ostatnie trzy lata liczba alarmów zmalała – było tylko po ok. 500 rocznie.

Na zmniejszenie tej liczby na pewno wpłynęła nowelizacja kodeksu karnego i wprowadzenie do niego art. 224a. Przewiduje on odpowiedzialność karną osoby, która wiedząc, że zagrożenie nie istnieje, zawiadomiła np. o podłożeniu bomby i zrobiła to w taki sposób, że wywołała przekonanie o istnieniu zagrożenia, co z kolei spowodowało podjęcie czynności przez instytucję użyteczności publicznej lub ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia w celu uchylenia zagrożenia. Ustawodawca potraktował taki czyn jako przestępstwo i dla sprawcy przewidział zagrożenie karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Wcześniej wywołanie fałszywego alarmu było traktowane jako wykroczenie.

Wyrównanie szkody

Oprócz odpowiedzialności karnej sprawca może zostać pociągnięty do odpowiedzialności cywilnej za wyrządzoną szkodę, oczywiście tylko pod warunkiem, gdy uda się ustalić, kim on jest. Osoba pełnoletnia odpowiada sama, natomiast za szkody spowodowane przez nieletnich ponoszą odpowiedzialność ich rodzice i opiekunowie prawni.

Małoletni, który nie ukończył 13 lat w chwili wyrządzenia szkody, nie ponosi za nią odpowiedzialności. Natomiast obowiązek naprawienia szkody, którą wyrządził małoletni, ma ten, kto z mocy ustawy lub umowy zobowiązany jest do nadzoru nad nim. Najczęściej są to więc rodzice albo opiekunowie prawni dziecka. Mogą to być również inne osoby, np. wychowawcy zatrudnieni w domu dziecka, którzy mają obowiązek sprawować nadzór nad pensjonariuszami domu i odpowiadają na podstawie ustawowego domniemania winy w nadzorze.

Ze statystyk policyjnych wynika, że sporo fałszywych alarmów powoduje niepełnoletnia młodzież, gdy np. w obawie przed klasówką doprowadza do ewakuacji szkoły. Zazwyczaj nie zdaje sobie sprawy z tego, że z uchyleniem nawet nieistniejącego faktycznie zagrożenia, związane są znaczne koszty.

Obowiązek wyrównania szkód ciąży na obojgu rodzicach wtedy, gdy obojgu przysługuje władza rodzicielska. Muszą oni chronić otoczenie przed wyrządzeniem szkody przez ich dziecko.

Gdy jeden rodzic został pozbawiony władzy rodzicielskiej, to wówczas za brak nadzoru odpowiada wyłącznie drugi. Nieco inaczej wygląda odpowiedzialność wtedy, gdy władza jednego lub obojga rodziców została ograniczona do

OPINIA EKSPERTA



LECH OBARA
radca prawny

Sąd może obciążyć sprawcę nieuzasadnionego alarmu, który spowodował ewakuację, kosztami akcji. Jeśli zostały poniesione koszty czynności mających na celu likwidację niebezpieczeństwa, a sprawca został postawiony przed sądem, to sąd, skazując sprawcę przestępstwa z art. 224a ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 1997 r. nr 88, poz. 553 z późn. zm.), ma możliwość obciążenia go kosztami akcji. Prawo karne przewiduje możliwość nałożenia na sprawcę środka karnego w postaci obowiązku naprawienia szkody. Aby sąd orzekł taki obowiązek, osoba uprawniona (czyli np. ten, kto poniósł koszty) powinna złożyć wniosek o orzeczenie tego środka. Chodzi o naprawienie szkody na podstawie art. 46 par. 1.

Kodeks karny nie wyjaśnia, kogo uznaje za osobę pokrzywdzoną. Należy więc w tym zakresie odwołać się do przepisów prawa procesowego. W myśl art. 49 ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. nr 89, poz. 555 z późn. zm.) pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo. Pokrzywdzonym może być jednak także instytucja państwowa, samorządowa lub społeczna, choćby nie miała osobowości prawnej. Natomiast w sprawach o przestępstwa, którymi wyrządzono szkodę instytucjom państwowym, samorządowym lub społecznym, jeżeli nie działa organ pokrzywdzonej instytucji, prawa pokrzywdzonego mogą wykonywać organy kontroli państwowej, które w zakresie swojego działania ujawniły przestępstwo lub wystąpiły o wszczęcie postępowania. Osobą, która może złożyć wniosek o orzeczenie środka karnego, może być prokurator.

Możliwość zasądzenia odszkodowania dają też przepisy prawa cywilnego. Podstawę prawną wyroku sądu cywilnego stanowi art. 415 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 93 z późn. zm.) przewidujący, że ten, kto wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Skuteczne dochodzenie roszczenia cywilnego będzie wymagało w szczególności precyzyjnego wykazania kosztów poniesionych przez tę instytucję w związku z fałszywym zawiadomieniem.

wskazanych przez sąd czynności. Natomiast w przypadku dziecka adoptowanego odpowiedzialności za wyrządzone przez niego szkody nie ponoszą rodzice biologiczni, lecz wyłącznie przybrani, bez względu na to, czy była to adopcja pełna czy inna.

Na pewno najtrudniej będzie wyegzekwować odszkodowanie od osoby bezrobotnej, bezdomnej lub niepełnoletniej.

Przyczyna? Brak majątku, z którego komornik może sięgnąć zaspodzoną należność.

Odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę spowodowaną fałszywym alarmem opiera się na winie sprawcy. Jego czyn powinien wykazywać też znamiona niewłaściwości postępowania i bezprawności, czyli niezgodności z obowiązującymi zasadami porządku publicznego.

FLESZ SAMORZĄDOWY

Urzędnicy inaczej wynagradzani

Rada Ministrów chce określić nowe minimalne wymagania dotyczące wykształcenia, stażu pracy i umiejętności zawodowych doradców zawodowych, pośredników pracy, specjalistów do spraw rozwoju zawodowego lub do spraw programów, liderów klubów pracy, doradców EURES (które w dodatku podzielono na trzy stanowiska) i asystenta EURES zatrudnionych w urzędach pracy. W tym celu przygotowała projekt nowelizacji rozporządzenia Rady Ministrów z 18 marca 2009 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych (Dz.U. nr 50, poz. 398 z późn. zm.). Przewidziano dodanie nowego stanowiska starszego specjalisty ds. programów, obniżenie minimalnego wynagrodzenia zasadniczego stażysty ds. programów i do spraw rozwoju zawodowego, a także wydłużenie stażu pracy z 2 do 6 lat wymaganego na stanowisku samodzielnego specjalisty ds. programów. Zostanie też stworzone stanowisko samodzielnego lidera pracy, które zajmie osoba z 6-letnim stażem w zakresie pomocy w aktywnym poszukiwaniu pracy i z wykształceniem magisterskim. MPS

Odpady z terenów rekreacyjnych

Zdaniem części ekspertów nowy system zarządzania odpadami komunalnymi może dyskryminować właścicieli terenów rekreacyjnych. Wszystko przez nieścisłości w ustawie z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2012 r. poz. 391 z późn. zm.) w odniesieniu do odbioru nieczystości z terenów posiadłości zamieszkiwanych turystycznie. Teoretycznie gmina, podobnie jak w odniesieniu do całego swojego obszaru, mogła przed 1 lipca br. ustalić stawki i metody obliczania opłat za śmieci dla tego typu nieruchomości. Problem polega na tym, że ustawa nie sprecyzowała, w jaki sposób należy to robić i w jakich przypadkach traktować posiadłość jako zamieszkaną jedynie sezonowo. – Może spowodować to błędne oceny użyteczności posesji i złe wyliczenia kosztów za odbiór odpadów. Czy właściciel działki, którą zamieszkuje na przykład tylko w weekendy, powinien płacić tyle samo za wywóz odpadów co stali mieszkańcy? A jak ma zdefiniować zapisy prawne osoba, która od kilku lat posiada akt własności posesji rekreacyjnej, ale na przykład w ogóle na niej nie przebywa? – zauważa Marek Osik, wiceprezes Polskiej Grupy Recyklingu PROEKO. PPN

Ożarówce z superinternetem

Gmina Ożarówce (woj. śląskie) wdrożyła innowacyjne, jak informuje, pierwsze na świecie, rozwiązanie eLTE, zapewniając wszystkim mieszkańcom dostęp do ultraszerokopasmowej sieci i usług komunikacji nowej generacji. Projekt jest częściowo finansowany z funduszy unijnych w ramach projektu wykluczenia cyfrowego. Ożarówce, m.in. ze względu na specyfikę terenu i znaczne rozproszenie zabudowy, były gminą, w której operatorzy nie inwestowali w infrastrukturę telekomunikacyjną. Mieszkańcy nie mieli dostępu do szybkiego internetu. Mogli mieć tylko dostęp do sieci dzięki nielicznym lokalnym firmom oferującym internet radiowy – nieefektywny i wolny.

W efekcie projektu 100 proc. powierzchni gminy zamieszkałej lub przeznaczonej pod zabudowę mieszkalną obejmuje obecnie bezprzewodowa sieć nowej generacji. Dotychczas z tej częstotliwości korzystali jedynie operatorzy telekomunikacyjni. Dzięki LTE wszystkie jednostki samorządowe mają obecnie dostęp do szerokopasmowego internetu. Mieszkańcy także, dzięki zainstalowanym hot-spotom, mają dostęp do darmowej sieci publicznej, a także do tzw. info-kiosków – informacyjnych punktów podpiętych do sieci, gdzie mogą przeglądać internet. Mogą również skontaktować się z władzami gminy. mgc

Polityczny Elbląg

W Elblągu w pierwszej turze wyborów samorządowych nie rozstrzygnięto, kto zostanie prezydentem miasta. Wybrano natomiast radę miasta. Poprzedniego wóldarza, Grzegorza Nowaczyka (PO) i radę miasta odwołano w referendum, w kwietniu. Pierwszą turę wyborów na prezydenta miasta wygrał 23 czerwca kandydat PiS Jerzy Wilk z wynikiem 33,6 proc. głosów. W drugiej turze, 7 lipca, zmierzy się on z Elżbietą Gelert z PO, która uzyskała w czerwcowych wyborach 23,2 proc. głosów.

Do nowej rady miasta weszło PiS, które zdobyło 36,5 proc. głosów. Drugie miejsce zajęła PO, którą poparło 19 proc. głosujących, a trzecie przypadło SLD z poparciem 12,5 proc. Niezależny Komitet Wyborców Witolda Wróblewskiego poparło 10 proc. głosujących. Z zawiązaniem koalicji w radzie miasta samorządowcy chcą wstrzymać się do wyborów prezydenta miasta. mgc

Trzynastki za 2012 rok dla matek i ojców

Pracownikowi, który przebywał na urlopie związanym z urodzeniem albo przyjęciem na wychowanie dziecka, należy się zapłata

Leszek Jaworski
dgp@infor.pl

Takie zmiany wprowadza nowelizacja z 10 maja 2013 r. ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej. Regułą jest nabycie prawa do dodatkowego wynagrodzenia rocznego w pełnej wysokości po przeprowadzeniu u danego pracodawcy całego roku kalendarzowego. W proporcjonalnie mniejszej wysokości trzynastka przysługuje także podwładnemu, który wykonywał obowiązki w danym urzędzie co najmniej 6 miesięcy w roku kalendarzowym.

W art. 2 ust. 3 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym

wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (Dz.U. z 1997 r. nr 160, poz. 1080 z późn. zm.; dalej: u.d.w.r.) zostały wyliczone przypadki, w których pracownik nabywa prawo do proporcjonalnego wynagrodzenia rocznego, mimo nieprzepracowania 6 miesięcy.

W art. 2 pkt 3 pkt 6 wśród powyższych sytuacji wymienione zostały następujące urlopy: ■ dla poratowania zdrowia, ■ do celów naukowych, artystycznych lub kształcenia zawodowego, ■ rodzicielski.

Katalog ten nie był pełny. Nie obejmował bowiem urlopu macierzyńskiego. Dlatego Trybunał Konstytucyjny w wy-

roku z 9 lipca 2012 r. (sygn. akt P 59/11, OTK Seria A 2012/7) stwierdził, że art. 2 ust. 3 ustawy w zakresie, w jakim pomija okres urlopu macierzyńskiego jako umożliwiający nabycie prawa do trzynastki, jest niezgodny z art. 32 ust. 1 ustawy w związku z art. 71 ust. 2 Konstytucji RP.

Konsekwencją powyższego wyroku Trybunału jest zmiana wskazanego przepisu ustawy. Do katalogu zawartego w art. 2 ust. 3 pkt 6 u.d.w.r. dodano inne sytuacje, których wystąpienie zwalnia określone podmioty z obowiązku faktycznego wykonywania pracy w okresie 6 miesięcy. Wszystkie te przypadki łączy jeden cel, tzn. opieka nad

nowo narodzonym dzieckiem przez matkę lub ojca dziecka. Oprócz urlopu macierzyńskiego nowela wymienia urlop ojcowski, dodatkowy urlop macierzyński, urlop na warunkach urlopu macierzyńskiego, a także dodatkowy urlop na warunkach urlopu macierzyńskiego. Pracownik, który korzystał z tego urlopu w 2012 roku, na podstawie art. 2 ust. 1 nowelizacji nabędzie prawo do trzynastki. Świadczenie to pracodawca będzie musiał mu wypłacić w terminie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie nowelizacji. Nastąpi to z dniem następującym po dniu jej ogłoszenia.

Więcej na ten temat jutro w dodatku Kadry i Płace



Jak właściwie ustalić i zmienić termin oceny okresowej członka korpusu służby cywilnej

To jedno z podstawowych narzędzi zarządzania zasobami ludzkimi w urzędach. Dlatego tak istotne jest jej prawidłowe i rzetelne dokonanie przez przełożonego

Ewa Łukasik
dgp@infor.pl

Naruszenie przepisów ustawy z 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej określających terminy sporządzania ocen okresowych nie powoduje z mocy prawa nieważności nieprawidłowo dokonanej czynności. Może jednak być powodem odwołania się oceniającego członka korpusu służby cywilnej od wadliwie dokonanej oceny.

Jak często

Ocenę okresową członka korpusu służby cywilnej sporządza się co 24 miesiące, licząc od dnia zakończenia poprzedniej lub od dnia zatrudnienia członka korpusu służby cywilnej na czas nieokreślony. Częstotliwości sporządzania oceny okresowej nie można jednak mylić z okresem, który podlega ocenie.

Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 8 maja 2009 r. w sprawie warunków i sposobu przeprowadzania ocen okresowych członków korpusu służby cywilnej (dalej: „rozporządzenie”) nakłada na oceniającego obowiązek zapoznania pracownika z kryteriami oceny w terminie 30 dni od sporządzenia na piśmie poprzedniej oceny albo 60 dni od dnia zatrudnienia oceniającego na czas nieokreślony. Okres podlegania ocenie rzadko kiedy więc będzie równy 24 miesiącom. Realny okres podlegający ocenie może wynieść np. 23 lub 22 miesiące.

Pomocny kodeks

Ustawa o służbie cywilnej nie zawiera regulacji dotyczących sposobu obliczania terminów sporządzania ocen okresowych. W zakresie nieuregulowanym w ustawie przepisy art. 9 ust. 1 ustawy odsyłają do regulacji zawartych w ustawie z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 1998 r. nr 21, poz. 94 z późn. zm.). Zgodnie zaś z art. 300 kodeksu pracy terminy realizacji oceny okresowej oblicza się zgodnie z zasadami prawa cywilnego, określonymi w art. 110 i na-

stępnych kodeksu cywilnego. Według tych zasad:

- Jeżeli termin określony jest w dniach, np. „60 dni od dnia zatrudnienia oceniającego na czas nieokreślony”, to termin rozpoczyna bieg od następnego dnia po zatrudnieniu oceniającego na czas nieokreślony, a upływa on z końcem ostatniego dnia (z upływem ostatniej godziny w danej dobie). [przykład 1]
- Termin oznaczony w tygodniach, miesiącach lub latach kończy się z upływem dnia, który nazwą lub datą odpowiada początkowemu dniowi terminu, a gdyby takiego dnia w ostatnim miesiącu nie było – w ostatnim dniu tego miesiąca (art. 112 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny; Dz.U. nr 16, poz. 93 z późn. zm.). [przykład 2]
- Jeżeli termin upływa w dniu uznanym ustawowo za wolny od pracy (w niedzielę lub święto), zgodnie z art. 115 kodeksu cywilnego termin upływa dnia następnego,

WAŻNE : W przypadku przeniesienia członka korpusu służby cywilnej do innego urzędu, które będzie wiązało się z istotną zmianą zakresu obowiązków, sporządzenie oceny okresowej będzie obowiązkowe, jeżeli od dnia sporządzenia ostatniej upłynie więcej niż 6 miesięcy

przy zachowaniu wszystkich zasad ogólnych. Dni wolne od pracy znajdujące się w środku terminu są liczone do biegu terminu. [przykład 3]

Obligatoryjnie lub fakultatywnie

Zgodnie z przepisami ustawy ocenę okresową członka korpusu służby cywilnej sporządza się co 24 miesiące. Od tej zasady są jednak wyjątki. Jedne z nich mają charakter obligatoryjny, inne fakultatywny. Zmiana terminu oceny okresowej następuje w sposób obligatoryjny:

- w przypadku zmiany stanowiska pracy zajmowanego przez ocenianego wiążącej się z istotną zmianą zakresu obowiązków, – jeżeli od dnia sporządzenia ostatniej oceny okresowej upłynęło więcej niż 6 miesięcy, albo – w przypadku osób ocenianych po raz pierwszy, jeżeli okres podlegający ocenie jest dłuższy niż 6 miesięcy (art. 81 ust. 6 ustawy o służbie cywilnej);
- w razie usprawiedliwionej nieobecności ocenianego w pracy, trwającej dłużej niż miesiąc, termin sporządzenia oceny okresowej ulega przedłużeniu o czas tej nieobecności (art. 81 ust. 7 ustawy).

Gdy do zmiany stanowiska pracy dojdzie przed upływem 6 miesięcy od sporządzenia ostatniej oceny okresowej, albo, w przypadku osób ocenianych po raz pierwszy, okres podlegający ocenie jest krótszy lub równy 6 miesięcy, zastosowanie znajdzie par. 8 ust. 1 rozporządzenia. Zgodnie z nim oceniający dokonuje wyboru nowych kryteriów oceny w ciągu 30 dni od dnia zmiany stanowiska, po uprzednim przeprowadzeniu z ocenianym rozmowy poprzedzającej wybór kryteriów. Oceniany potwierdza zapoznanie się z kryteriami oceny na piśmie, natomiast termin oceny się nie zmienia. [przykład 4]

Okresami usprawiedliwionej nieobecności, o których mowa w art. 81 ust. 7 ustawy, są wszystkie okresy pozostawania w stosunku pracy i nieświadczania pracy, które uznaje się za usprawiedliwione na mocy kodeksu pracy, ustawy o służbie cywilnej, rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 15 maja 1996 r. w sprawie usprawiedliwienia nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (Dz.U. nr 60, poz. 281 z późn. zm.), a także innych przepisów, na podstawie których niektóre kategorie pracowników korzystają z dodatkowych zwolnień od pracy. Zatem okolicznościami usprawiedliwiającymi nieobecność mogą być np. urlop wypoczynkowy, urlop szkoleniowy, choroba, urlop bezpłatny, urlop macierzyński, urlop wychowawczy.

Usprawiedliwiona nieobecność trwająca dłużej niż miesiąc oznacza nieobecność nieprzerwaną bez względu na to, czy przyczyna tej nieobecności w całym okresie jej trwania była taka sama. Biorąc pod uwagę cel przepisu, jakim jest umożliwienie przełożonemu dokonania oceny okresu faktycznie pracowanego przez pracownika, należy zauważyć, że dni, które nie są dla pracownika dniami pracy zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy – a co za tym idzie nie jest zobowiązany do usprawiedliwienia swojej nieobecności w tych dniach – nie przerywają tej nieobecności. [przykład 5]

Należy zauważyć, że zmiana terminu sporządzenia oceny okresowej następuje automatycznie z mocy prawa w chwili spełnienia warunku określonego w tym przepisie, tj. każdorazowego wystąpienia usprawiedliwionej nieobecności ocenianego trwającej dłużej niż miesiąc.

Przepisy nie regulują kwestii związanych ze sposobem zmiany wskazanego w arkuszu oceny terminu sporządzenia oceny w przypadku, gdy zmiana ta następuje na podstawie art. 81 ust. 7 ustawy. Zmiana tego terminu w arkuszu oceny jest czynnością czysto techniczną i sposób jej dokonania zależy od decyzji oceniającego. Wydaje się, że potwierdzenie zmiany tego terminu może następować zarówno po każdej usprawiedliwionej nieobecności trwającej dłużej niż miesiąc, jak i na koniec 24-miesięcznego cyklu oceny. Brak jest również regulacji co do formy wprowadzenia takiej zmiany. Jedną z ewentualności może być zastosowanie takiego samego trybu, jaki został przewidziany dla ustalenia terminu oceny – oceniający wpisuje do arkusza nowy termin oceny, a oceniający potwierdza podpisem zapoznanie się z tym terminem. Jednak podkreślić należy, że zgodnie z przepisami oceniający nie ma obowiązku informowania ocenianego o zmianie terminu sporządzenia oceny okresowej, jeśli zmiana ta następuje na podstawie art. 81 ust. 7 ustawy.

Oprócz wyżej przedstawionych przesłanek, których wystąpienie prowadzi do obligatoryjnej zmiany terminu oceny okresowej, ustawa o służbie cywilnej przewiduje także sytuacje, w których oceniający może podjąć decyzję o zmianie oceny okresowej.

Zmiany terminu sporządzenia oceny okresowej może dokonać oceniający w przypadku:

- a) zmiany na stanowisku oceniającego w trakcie okresu, w którym oceniany podlega ocenie,
- b) przewidywanej dłuższej usprawiedliwionej nieobecności w pracy ocenianego, która może uniemożliwić przeprowadzenie oceny,
- c) przewidywanej dłuższej usprawiedliwionej nieobecności w pracy oceniającego, która może utrudnić przeprowadzenie oceny,
- d) złożenia przez ocenianego wniosku o zmianę terminu przeprowadzenia oceny (art. 81 ust. 8 ustawy).

Dla spełnienia jednej z przesłanek wymienionych wyżej musi być spełniony dodatkowy warunek – od dnia sporządzenia ostatniej oceny okresowej musi upłynąć więcej niż 6 miesięcy, a w przypadku osób ocenianych po raz pierwszy, okres podlegający ocenie musi być dłuższy niż 6 miesięcy.

Gdy oceniający podejmie decyzję o zmianie terminu oceny, ma on obowiązek poinformować pisemnie ocenianego o nowym terminie sporządze-

PRZYKŁAD 4

Na innym stanowisku

Ostatnia ocena okresowa członka korpusu służby cywilnej miała miejsce 4 lutego 2013 r. Natomiast 3 czerwca 2013 r. doszło do zmiany dotychczasowego stanowiska zajmowanego przez ocenianego, co wiązało się z istotną zmianą zakresu obowiązków. W omawianym przypadku 3 czerwca 2013 r. nie mogła być dokonana ocena okresowa, ponieważ nie upłynęło 6 miesięcy od sporządzenia ostatniej oceny okresowej. W tej sytuacji w terminie 30 dni od zmiany stanowiska pracy nowy oceniający ponownie dokonuje wyboru kryteriów oceny i wpisuje je do arkusza ocen. Termin sporządzenia oceny się nie zmienia.

PRZYKŁAD 5

W razie usprawiedliwionej nieobecności

Bezpośredni przełożony miał dokonać oceny okresowej pracownika 14 czerwca 2013 r. Pracownik był jednak nieobecny w pracy z powodu choroby od 6 maja 2013 r. do 10 czerwca 2013 r., łącznie przez 35 dni. Była to nieobecność ciągła. Zgodnie z art. 81 ust. 7 ustawy termin na dokonanie oceny okresowej ulega wydłużeniu o cały okres nieprzerwanej nieobecności w pracy. Dniem, w którym należy dokonać oceny, będzie 19 lipca 2013 r.

PRZYKŁAD 6

Zaopiniowany negatywnie

Jeśli członek korpusu służby cywilnej zapoznał się z negatywną oceną okresową 15 lutego 2013 r., ponowna ocena powinna zostać dokonana 16 sierpnia 2013 r.

nia oceny, a kopię pisma dołącza się do arkusza oceny.

W przypadku zmiany na stanowisku oceniającego w trakcie okresu, w którym członek

WAŻNE : W sytuacji niespodziewanej nieobecności oceniającego spowodowanej np. chorobą w dniu, w którym przypadał termin sporządzenia oceny okresowej na piśmie, ocenę tę należy sporządzić niezwłocznie po jego powrocie do pracy (z adnotacją o nieobecności na arkuszu)

korpusu służby cywilnej podlega ocenie, i w razie niesporządzenia wcześniej oceny – na podstawie art. 81 ust. 8 pkt 1 ustawy – przez dotychczasowego przełożonego, ocena jest sporządzana na podstawie wybranych wcześniej kryteriów w niezmiennym terminie przez nowego oceniającego.

Pół roku na poprawę

W razie uzyskania negatywnej oceny okresowej członek korpusu służby cywilnej podlega ponownej ocenie po upływie sześciu miesięcy od dnia zapoznania się z oceną (art. 81 ust. 9 ustawy). Użycie wyrażenia „po upływie 6 miesięcy od dnia zapoznania się z oceną” oznacza, że ponowna ocena okresowa powinna być sporządzona niezwłocznie po dniu, w którym minie 6 miesięcy od dnia zapoznania się ocenianego z oceną negatywną. [przykład 6]

Korekta źle wskazanego terminu

Przepisy nie regulują kwestii związanych ze sposobem zmiany wskazanego w arkuszu oceny terminu sporządzenia oceny w przypadku, gdy termin ten został ustalony błędnie. Przepisy ww. rozporządzenia stanowią jednak, że oceniany powinien znać

termin sporządzenia oceny – potwierdza to podpisem w arkuszu oceny. W związku z tym korekta błędnie wskazanego terminu oceny okresowej powinna nastąpić w takim samym trybie, jaki został przewidziany dla ustalenia terminu oceny – oceniający wpisuje do arkusza nowy termin oceny, a oceniany potwierdza podpisem zapoznanie się z tym terminem.

Konsekwencje błędów

Czynności wykonywane przez oceniającego w trakcie przeprowadzania procesu oceniania członka korpusu służby cywilnej są czynnościami z zakresu prawa pracy. W prawie pracy obowiązują zaś zasada, że skutek prawny w postaci nieważności z mocy prawa występuje jedynie wtedy, gdy przepis prawa tak stanowi. Ustawa o służbie cywilnej nie przewiduje nieważności czynności dokonanych z naruszeniem prawa przez oceniającego przeprowadzającego ocenę okresową podległych członków korpusu służby cywilnej. W związku z tym naruszenia przepisów w zakresie przeprowadzania ocen w służbie cywilnej nie powodują nieważności z mocy prawa oceny, przy sporządzeniu której doszło do tych nieprawidłowości. Natomiast ewentualne naruszenia obowiązujących zasad przeprowadzania oceny okresowej mogą stanowić podstawę do skorzystania przez ocenianego z przysługujących mu środków odwoławczych przewidzianych w art. 83 ustawy o służbie cywilnej.

Podstawa prawna
Art. 81 ustawy z 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (Dz.U. nr 227, poz. 1505 z późn. zm.).
Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 8 maja 2009 r. w sprawie warunków i sposobu przeprowadzania ocen okresowych członków korpusu służby cywilnej (Dz.U. nr 74, poz. 633).



Dane kandydatów spełniających wymagania formalne po zakończeniu naboru trzeba usunąć z BIP

PROBLEM PRAWNY Czy po zakończeniu naboru powinno się usunąć z Biuletynu Informacji Publicznej dane osobowe zawarte w liście kandydatów spełniających wymagania formalne określone w ogłoszeniu o naborze?

TEZA Obecna ustawa o służbie cywilnej nie zobowiązuje do upowszechniania listy kandydatów spełniających wymagania formalne określone w ogłoszeniu o naborze. Jeżeli pomimo tego została ona upowszechniona, to po zakończeniu naboru zawarte w niej dane osobowe powinny zostać niezwłocznie usunięte.

OPINIA PRAWNA z 22 sierpnia 2011 r., znak: DP.171-179(2)/11/MG

W odpowiedzi na pismo Urzędu X w sprawie usunięcia z Biuletynu Informacji Publicznej urzędu danych osobowych zawartych w liście kandydatów spełniających wymagania formalne określone w ogłoszeniu o naborze, Departament Prawny Kancelarii Prezesa Rady Ministrów uprzejmie informuje, co następuje.

Ustawa z 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (Dz. U. Nr 227, poz. 1505, z późn. zm.) nie nakłada na dyrektora generalnego urzędu, organizującego nabory kandydatów do korpusu służby cywilnej, obowiązku upowszechniania listy kandydatów spełniających wymagania formalne określone w ogłoszeniu o naborze. Inaczej było w ustawie z 24 sierpnia 2006 r. (Dz. U. Nr 170,

poz. 1218, z późn. zm.), która nakładała taki obowiązek na dyrektora generalnego urzędu, a który był wykonywany niezwłocznie po upływie terminu do składania dokumentów, również określonego w ogłoszeniu o naborze (art. 13 ust. 1).

Ze względu na zniesienie w obecnie obowiązującej ustawie w stosunku do dyrektora generalnego urzędu tego obowiązku, zdaniem Departamentu Prawnego Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, nie powinno się upowszechniać listy kandydatów spełniających wymagania formalne określone w ogłoszeniu o naborze.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że art. 29 ustawy o służbie cywilnej stanowi, że imiona i nazwiska kandydatów spełniających wymagania formal-

ne są informacją publiczną, nie zobowiązuje do ich upowszechniania przez opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu. Przepis ten wymaga jedynie, aby imiona i nazwiska

maganie formalne określone w ogłoszeniu o naborze przez ich opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej urzędów, który został zniesiony.

Analogiczny do powyż-

szego wniosek należy wy-

snuć w kontekście art. 6 ust. 1 pkt 3 lit. g ustawy o dostępie do informacji publicznej, zgodnie z którym udostępnieniu podlega informacja publiczna o naborze kandydatów do zatrudnienia na wolne stanowiska.

Analiza przedstawionych we wspomnianym powyżej piśmie stanów faktycznych wymaga odwołania się również do ustawy z 29 sierpnia

1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, z późn. zm.).

przetwarzanie ich danych osobowych wyłącznie do celów naboru, to w pełni uprawniony jest wniosek, że z chwilą jego zakończenia przetwarzane w tym celu dane powinny być niezwłocznie usunięte. To samo powinno się stać z danymi osobowymi zawartymi w liście kandydatów spełniających wymagania formalne określone w ogłoszeniu o naborze, która pomimo braku takiego obowiązku została upowszechniona przez jej opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu.

Opinię przygotowali i zredagowali:

dr Angelina Sarota,
Dyrektor

Michał Graczyk,
Radca Szeffa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW
DEPARTAMENT PRAWNY

kandydatów spełniających wymagania formalne określone w ogłoszeniu o naborze były udostępniane na zasadach i w trybie określonym w ustawie z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. Nr 112, poz. 1198, z późn. zm.), każdemu kto o taką informację się zwróci. Obowiązku tego nie należy jednak utożsamiać z obowiązkiem upowszechniania listy kandydatów spełniających wy-

Policjant rodzic celująco sprawdzi się w roli opiekuna

W sytuacji nieprzewidzianego zamknięcia żłobka lub szkoły funkcjonariusz ma prawo do zwolnienia od pracy, aby osobiście zajmować się dzieckiem. Gdy malec choruje, rodzic może się nim opiekować nawet 60 dni

Bożena Wiktorowska
bozena.wiktorowska@infor.pl

Kwestie te porządkuje nowe rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 14 maja 2013 r. w sprawie szczególnych praw i obowiązków oraz przebiegu służby policjantów (Dz.U. z 2013 r. poz. 644). Obowiązuje ono od niespełna dwóch tygodni. Zastąpiło rozporządzenie z 2 września 2002 r. w sprawie szczególnych praw i obowiązków oraz przebiegu służby policjantów (Dz.U. z 2002 r. nr 151, poz. 1261). Zasady przyznawania wolnego na dziecko w praktyce się nie zmieniły, choć funkcjonariusze mają wciąż większe możliwości przy korzystaniu z opieki nad dzieckiem niż pracownicy zatrudnieni na podstawie kodeksu pracy. Ponadto korzystają z przysługujących im praw bez strachu, że utracą zatrudnienie. W firmach pracownik domagający się wolnego, żeby opiekować się chorymi dziećmi, jest zazwyczaj jako pierwszy wskazywany do zwolnienia.

Choroba w rodzinie

Funkcjonariusz ma prawo do zwolnienia się z zajęć, jeśli musi osobiście zajmować się potomkiem. Z takich możliwości może skorzystać mundurowy, którego zdrowe dziecko w wieku do lat ośmiu zostało pozbawione opieki z powodu nagłego

zamknięcia żłobka lub szkoły. O wolne od służby może się także ubiegać funkcjonariusz, który będzie się zajmować swoimi dziećmi, jeśli współmałżonek stale opiekujący się dzieckiem jest po porodzie, chory czy przebywa w szpitalu.

Policjant może także dostać wolne, aby opiekować się chorym dzieckiem do czasu ukończenia przez nie 14 lat. Podobne uprawnienia do wolnego mają także funkcjonariusze w przypadku bezpośredniej opieki nad małżonkiem, rodzicami, teściami, dziadkami, wnukami lub rodzeństwem. Musi być jednak spełniony warunek, aby osoby wymagające pomocy pozostawały z policjantem w gospodarstwie domowym w okresie sprawowania opieki.

Zwolnienie od zajęć służbowych przysługuje przez okres niezbędny do osobistego sprawowania opieki, nie dłużej jednak niż:

- 60 dni w roku kalendarzowym – w przypadku dzieci zdrowych i chorych,
- 14 dni w roku kalendarzowym – w przypadku opieki nad członkami rodziny.

Tylko w przypadku nieoczekiwanego zamknięcia szkoły czy przedszkola podstawą do przyznania dni wolnych jest oświadczenie funkcjonariusza. W pozostałych sytuacjach funkcjonariusz zainteresowany

otrzymaniem dni wolnych od służby musi dostarczyć przełożonemu zaświadczenie lekarskie potwierdzające stan zdrowia członka rodziny.

Okres dopuszczalnego wolnego jest taki sam bez względu na liczbę osób wymagających opieki.

W razie wykorzystania części zwolnienia od zajęć służbowych przez jedno z rodziców drugiemu przysługuje tylko zwolnienie uzupełniające. Dodatkowo, aby dwójka rodziców pełniła służbę w policji dwa

WAŻNE: Policjantowi wychowującemu przynajmniej jedno dziecko w wieku do 14 lat przysługuje w ciągu roku kalendarzowego zwolnienie od zajęć służbowych w wymiarze 2 dni

razy nie skorzystała z tego samego okresu płatnej opieki nad dzieckiem lub członkiem rodziny, z takiej możliwości może skorzystać tylko jedno z nich. Taka sama zasada obowiązuje, jeśli chodzi o opiekunów.

Spóźnienia

Nawet najbardziej obowiązkowemu funkcjonariuszowi może się zdarzyć, że nie może terminowo zjawić się na służbie. W takiej sytuacji policjant ma obowiązek uprzedzić o tym. Wskazane jest także podanie przyczyny spóźnienia, jeśli jest ona

z góry wiadoma lub możliwa do przewidzenia. W takiej sytuacji warto także określić przewidywany czas trwania nieobecności.

W razie niestawienia się do służby lub spóźnienia z innej przyczyny policjant jest obowiązany poinformować bezpośredniego przełożonego tego samego dnia o przyczynie nieobecności w służbie i przewidywanym czasie jej trwania lub przyczynie spóźnienia. Aby nie było żadnych wątpliwości, dlaczego funkcjonariusz nie stawiał się na służbie, zainteresowany ma obowiązek poinformować bezpośredniego przełożonego osobiście lub za pośrednictwem innej osoby, używając środka łączności (np. telefonu) lub za pośrednictwem poczty o swojej nieobecności. Za datę przekazania informacji drogą pocztową uznaje się datę stempla pocztowego.

Grypa z zaświadczeniem

Funkcjonariusz oddający honorowo krew także musi zawiadomić o tym swojego przełożonego. W takim przypadku osoba zwalnia się z zajęć służbowych na czas oznaczony przez stację krwiodawstwa w celu oddania krwi oraz na czas niezbędny do przeprowadzenia zleconych przez stację krwiodawstwa okresowych badań lekarskich, jeżeli nie mogą one być wykonane w czasie wolnym od służby.

Natomiast podstawę usprawiedliwienia nieobecności na służbie z powodu choroby zawsze stanowi zaświadczenie lekarskie o czasowej niezdolności do służby z powodu choroby, które policjant przekazuje bezpośrednio przełożonemu nie później niż w terminie 7 dni od dnia zaprzestania służby z powodu choroby. Jeśli nie jest możliwe jego dostarczenie – funkcjonariusz może je jednak dostarczyć później. W takim przypadku musi to zrobić niezwłocznie po ustaniu przyczyny uniemożliwiającej spełnienie wymogu owych 7 dni.

Na naukę

Policjantowi podnoszącemu kwalifikacje zawodowe i wykształcenie ogólne poza jednostkami organizacyjnymi policji przysługuje zwolnienie od zajęć służbowych z części dnia służby nieprzekraczające 5 godzin tygodniowo, jeżeli czas służby nie pozwala na punktualne przybycie na zajęcia. Zasada ta obowiązuje wtedy, gdy nauka odbywa się na podstawie skierowania przełożonego właściwego w sprawach osobowych. Natomiast jeśli zainteresowany podniesieniem swoich kwalifikacji robi to bez skierowania swoich przełożonych, to także może (uznaniowo) dostać 5 godzin wolnego w ciągu jednego tygodnia. Za przyznaniem takiego do-

datkowego czasu wolnego od służby może przemawiać interes służby, a w szczególności sytuacja, gdy poziom i kierunek kształcenia odpowiada wymaganiom na stanowisku służbowym zajmowanym przez policjanta lub planowanym do objęcia.

Konieczny wniosek

W policji obowiązuje droga służbowa określająca tryb zwracania się policjanta w sprawie osobowej lub innej sprawie wynikającej ze stosunku służbowego do przełożonego uprawnionego do jej załatwienia za pośrednictwem bezpośredniego przełożonego. Dłatego policjant składa wniosek w sprawie osobowej drogą służbową (odrębne przepisy określają wyjątki od tego). I dopiero wówczas bezpośredni przełożony przesyła w terminie 7 dni wyższemu przełożonemu wniosek w sprawie osobowej wraz z opinią dotyczącą sposobu jej załatwienia, jeżeli nie jest właściwy do załatwienia tej sprawy. Jeżeli policjant składa osobiście pisemny wniosek w sprawie osobowej, przyjmujący wniosek potwierdza jego otrzymanie, umieszczając na oryginale i na kopii datę jego otrzymania oraz czytelny podpis. O sposobie załatwienia wniosku w sprawie osobowej przełożony musi zawiadomić policjanta w terminie 30 dni od daty jego złożenia.

Przekonać do dziennych opiekunów, dofinansować prywatne placówki

Gminy, stowarzyszenia i osoby prywatne, które zdecydują się opiekować najmłodszymi, dostaną z budżetu 80 proc. dofinansowania. Zainteresowane wykorzystaniem tych środków są przede wszystkim duże miasta, w małych ośrodkach dziećmi zajmuje się tradycyjnie rodzina

Monika Gorecka-Czuręto
monika.gorecka@infor.pl

„Ciuchcia puf-puf”, „Krasnoludki”, „Akademia rozwoju dla dzieci od 4. miesiąca do dwóch lat” – takie plakaty i banery reklamujące prywatne żłobki możemy znaleźć w wielu miastach, zwłaszcza w nowych osiedlach powstających na obrzeżach dużych aglomeracji. Ceny są zróżnicowane. Zależą od czasu, jaki maluch spędza w placówce, i od miejscowości.

Rosną też ceny żłobków prowadzonych przez gminy. Samorządowcy i urzędnicy tłumaczą, że koszt pobytu dziecka w żłobku jest o wiele wyższy niż malucha w przedszkolu. Wynika to choćby z tego, że na grupę 25-osobową w przedszkolu zatrudnia się dwie opiekunki. W żłobku musi ich być cztery-pięć – przekonuje Bożena Przybyszewska, szefowa stołecznego Zespołu Żłobków. Wiceprezydent Gdyni Ewa Łowkiel dodaje, że miasto dopłaca do każdego malca 500 zł.

Według danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z pierwszej połowy 2012 r. przeciętny koszt utrzymania jednego miejsca w żłobku w skali kraju wynosił 1000-1100 zł. Z tego statystycznie 70 proc. pokrywały gminy, a 30 proc. placili rodzice.

W metropoliach rodzic musi miesięcznie zapłacić za dziecko 1000-1500 zł w placówce prywatnej. Samorządowe żłobki też stają się coraz droższe. W stolicy miesięczne opłaty kształtują się od 300 do 500 zł miesięcznie w zależności od czasu pobytu malca w placówce – mówi Małgorzata Lusor z warszawskiego stowarzyszenia Głos rodziców. Kwoty, zarówno w prywatnych placówkach, jak i w samorządowych, stają się zaporowe. Wielu rodzicom nie opłaca się posłać dziecka do żłobka. Pensja mamy może nie pokryć kwoty opłat albo stanowi ich połowę, więc może lepiej zostać z maluchem w domu.

Problem braku miejsc w żłobkach dotyka przede wszystkim dużych miast.

Mamy 2065 miejsc w placówkach samorządowych i 865 w prywatnych – wliczają w Biurze Zdro-

wia w Krakowie. – Do samorządowych kolejka jest duża, przeciętnie na miejsce czeka się od 6 do 12 miesięcy.

Kraków szuka wyjścia, by kolejki rozładować. Do każdego dziecka w żłobku prywatnym dopłaca z gminnej kasy 400 zł miesięcznie. Rodzice placą więc w prywatnych placówkach 400-600 zł (w samorządowych placówkach miesięczny koszt to 349 zł). Budżet miasta taka pomoc kosztuje 1,5 mln zł rocznie.

Kreatywny „Maluch”

Od trzech lat działa rządowy program „Maluch” umożliwiający korzystanie przez gminy ze środków budżetu państwa m.in. na zakup nieruchomości, budowę i adaptację obiektów na żłobki i klubiki dziecięce.

– Ten program był rzeczywistym motorem do tworzenia nowych miejsc opieki nad małym dzieckiem. Gminy mogą też np. kontraktować usługi dla dzieci ze swojego terenu w placówkach niepublicznych. My np. wykupujemy 190 miejsc w żłobkach niepublicznych – mówi Bożena Przybyszewska. Podaje też inne dane ze stolicy. Jeszcze w 2004 r. w stolicy działało tylko 40 żłobków z ponad 2500 miejsc, w 2012 r. było 4605 miejsc. W 2013 roku powstanie 518 nowych miejsc dla maluchów w 48 żłobkach i 11 miniżłobkach. Wskaźnik zapewnienia opieki nad maluchami jest w Warszawie najwyższy w Polsce i wynosi 6,3 proc. populacji dzieci do trzech lat – chwali się dyrektor Przybyszewska.

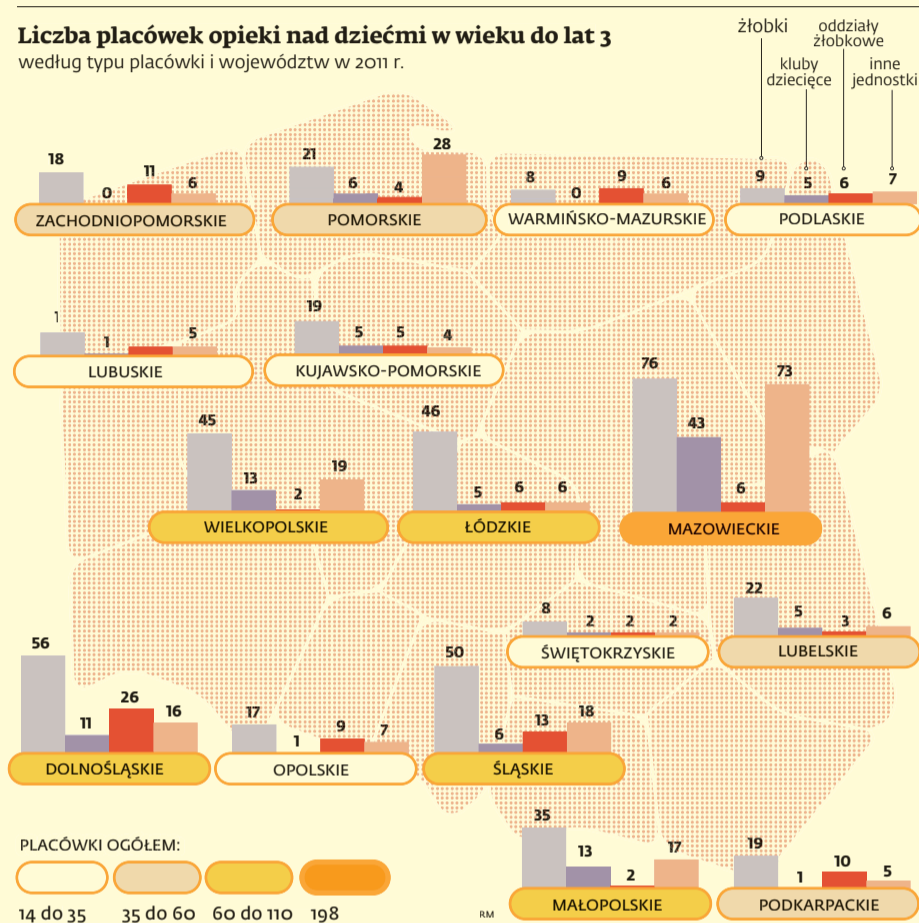
W skali kraju w czasie niepełna 3 lat trwania programu „Maluch” powstało około 10 000 nowych miejsc opieki dla najmłodszych.

Dużo białych plam

W 2010 r. aż w 89,96 proc. gmin w Polsce nie działała żadna instytucja opieki nad najmłodszymi dziećmi. Dzięki programowi „Maluch” nastąpił spadek wskaźnika o 3,1 proc. do 86,89 proc. w 2011 r. Przed wejściem w życie ustawy ośsetek dzieci objętych opieką w placówkach opieki do lat 3 w Polsce wynosił 2 proc. W 2011 r. wzrósł do 3,3 proc.

Choć statystyki wyglądają nieco bardziej optymistycznie,

Liczba placówek opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 według typu placówki i województw w 2011 r.



to jednak białych plam żłobkowych na terenie kraju nie brakuje. W sumie jest raptem 40 000 miejsc dla dzieci w żłobkach i oddziałach przedszkolnych. Największy odsetek dzieci w wieku do lat 3 objętych opieką (poza stolicą) w woj. dolnośląskim oraz opolskim i wynosi od 4,4 do 5,5 proc. wszystkich maluchów w tym wieku. Do średniaków w opiece nad malcami zaliczają się woj. mazowieckie, łódzkie, zachodniopomorskie i lubuskie. Tam odsetek małych dzieci objętych opieką wynosi 4-4,4 proc. Jednak większość województw to właśnie białe plamy. Na południu, na północy i w woj. lubelskim odsetek dzieci objętych opieką w placówkach dla maluchów wynosi od 1,9 do 2,9 proc.

– Najmniejszy odsetek dzieci objętych opieką instytucjonalną jest w małych gminach. – mówi Aleksandra Sołtysiak-Łuczak z poznańskiego Porozumienia Żłobkowego. – Przyczyny są złożo-

ne. Z jednej strony samorządy nie mają woli otwierania takich placówek, bo to zawsze kosztuje. A z drugiej strony rodzice nie naciskają. Przy dużym bezrobociu albo na wsiach mamy zazwyczaj „siedzą” z maluchami w domu.

Diagnoza przedstawicieli organizacji społecznych się potwierdza. – Nie mamy żadnego żłobka, choć zastanawialiśmy się nad wykorzystaniem programu „Maluch”. Ale po co? – pyta wójt gminy Godziesze Wielkie (powiat kaliski) Józef Podłużny. – Nasze społeczeństwo jest tradycyjne. Nawet jeśli mama malucha wraca do pracy, to dzieckiem zajmuje się babcia, ciocia, czasami sąniadka, które są w domu, bo większość rodzin wiejskich jest wielopokoleniowa.

Podobna jest opinia wójtów innych wsi. – Żłobek? Nie mamy takich potrzeb – mówi wójt gminy Jabłoń na Podlasiu Dariusz Łobejko. Dodaje, że nikt z mieszkańców nie sugerował nawet, żeby taka placówka powsta-

ła. W małych gminach rodzice są w większości zainteresowani dopiero edukacją przedszkolną. Takie placówki gminy prowadzą, dotują. Chociaż szefowie gmin wiejskich, zwłaszcza tych położonych w pobliżu dużych miast, przewidują, że sytuacja stopniowo może się zmieniać.

– Już mamy kilka wsi położonych tuż obok Kalisza, gdzie powstały nowe osiedla. Rodzice dojeżdżający stamtąd do pracy, do miasta, prawdopodobnie szukają żłobka lub innej formy opieki nad maluchem – mówi wójt Podłużny.

Nie tylko w gminach wiejskich zainteresowanie żłobkami jest niewielkie. – Najpierw jest babcia, potem opiekunka zatrudniana na czarno, a dopiero na końcu jest żłobek – mówi burmistrz Kozienic Małgorzata Badalska. W mieście jest jedna samorządowa placówka dla maluchów, do której uczęszcza 31 dzieci. Rodzice placą miesięcznie 120 zł. Jest też jeden klubik dla dziwiejciorga mal-

Organizacja, standardy, dostępność

Środki przeznaczone na tworzenie i funkcjonowanie instytucji opieki dla dzieci w wieku do lat 3 nie ulegną zwiększeniu, mimo możliwości przyznania dotacji z budżetu państwa na założenie żłobka do 80 proc. kosztów. Ale możliwości zorganizowania przez gminy wspólnej obsługi administracyjnej, finansowej i organizacyjnej żłobka z innymi placówkami oświatowymi będzie miało pozytywny wpływ na budżety samorządów. Przepisy ustawy racjonalizują zasady tworzenia i funkcjonowania żłobków i jednocześnie określają standardy powstawania i działania alternatywnych instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3. Gwarantuje to dostęp do zróżnicowanej opieki większej liczbie rodzin, podnosząc jednocześnie jakość oferowanych usług.

Opinia z MPIPS

ców. Tam rodzice placą miesięcznie 400 zł. – Większych potrzeb nie ma, ale w razie czego mamy opracowany i przyjęty projekt nowoczesnego żłobka. Może kiedyś będzie potrzebny. Przecież czas pracy babć się wydłuża. Na razie rodzina jest blisko i żłobki nie są potrzebne – dodaje burmistrz Badalska.

Nowe, ale bez rewolucji

Nowelizacja ustawy żłobkowej podpisana właśnie przez prezydenta Bronisława Komorowskiego zakłada przede wszystkim zwiększenie z 50 proc. do 80 proc. dopłat z budżetu państwa dla gmin, podmiotów społecznych i prywatnych, które chcą założyć żłobek. Pieniądze mają być przeznaczone nie tylko na założenie placówki, lecz także na jej prowadzenie.

– To pomysł dobry, zwłaszcza że z takiego sposobu finansowania będą teraz mogły skorzystać podmioty prywatne – mówi Aleksandra Sołtysiak-Łuczak. – Może to spo-

woduje, że sieć żłobków się poszerzy?

Ten przepis w założeniu ustawodawców ma także sprawić, że rodzice zapłacą mniej za prywatny żłobek. – A niby dlaczego? Przecież to prywatne biznesy nastawione na zysk. Ewentualne dopłaty, czy to z budżetu państwa, czy z gminy, zostaną przeznaczone na rozbudowę, by generować nowe zyski. Kto to będzie sprawdzał? – pyta wiceprezydent Łowkiel.

Innym punktem nowelizacji jest możliwość objęcia jedną administracją żłobka, przedszkola i szkoły. O to występowały małe gminy, które mają np. jedno przedszkole i ewentualnie może założyć żłobek. – Taka formuła spowoduje obniżenie kosztów obsługi placówek, ale to nie jest wystarczająca zachęta do tworzenia żłobków – mówi

sceptycznie Małgorzata Lusor. – Potrzebny jest duży zastrzyk finansowy dla gmin albo dobrze płatny dzienny opiekun. A może powinien wrócić pomysł refundowania pobytu mamy z dzieckiem?

Problem dziennego opiekuna to kolejny punkt nowelizacji ustawy. Do tej pory mogła go zatrudniać gmina, teraz mogą to robić także podmioty prywatne, stowarzyszenia, fundacje. Na razie pomysł, doskonale sprawdzający się w Skandynawii czy we Francji, w Polsce zupełnie się nie przyjął. W całym kraju mamy, jak podaje MPiPS, tylko 30 opiekunów. Z tego 10 we Wrocławiu.

– Rodzice płacą opiekunowi 3 zł za godzinę, my dopłacamy 1,5 zł – mówi Lucyna Pachciarz, koordynator projektu w Centrum Komunikacji Społecznej we Wrocławiu. – Opiekunów przeszkolili-

śmy, a rodziców maluchów rekrutujemy spośród osób bezrobotnych, nieaktywnych zawodowo, będących na urlo-pach wychowawczych.

– To świetny sposób na pracę – mówi Anna Grzybowska, opiekun dzienny zajmujący się czworgiem dzieci. – Daje satysfakcję zawodową i godziwe zarobki. Oprócz stawki godzinowej gmina płaci 576 zł za tzw. gotowość.

Dlaczego w innych miastach projekt kuleje? To często kwestia finansowa. Pensje są zbyt niskie. Może jednak możliwość zatrudniania opiekunów przez podmioty prywatne sprawi, że pojawi się więcej opiekunów?

– Wątpię. To kwestia zaufania. Rodzice wolą oddać dziecko pod opiekę zaufanej niani czy do placówki niż w ręce obcej, niesprawdzonej osoby, choć ma referencje i wy-

kształcenie – mówi burmistrz Rabki Ewa Przybyło. W gminie działa tylko klub malucha. Jeśli rada gminy wyrazi zgodę, ta będzie dopłacać do pobytu maluchów w placówce. Chętnych na opiekunów dziennych nie ma.

Opiekunowie dzienni przyznają, że nasze społeczeństwo nie dojrzało jeszcze do tej formy opieki nad najmłodszymi. – Jesteśmy zawieszani między żłobkami a poleconą nianią. Jednak może to kwestia czasu – mówi Anna Grzybowska.

– Cała ta nowelizacja to tylko kosmetyka, która nie doprowadzi do zwiększenia liczby żłobków, nie zmniejszy kolejek oczekujących dzieci w wielkich miastach, nie stworzy bazy w małych miejscowościach czy wiejskich gminach. To tylko ruchy pozorne – podsumowuje Małgorzata Lusor.

OPINIA EKSPERTA



MICHAŁ MARSZAŁEK

dyrektor biura ochrony zdrowia Urzędu Miasta w Krakowie

Nowelizacja ustawy eliminuje z jej przepisów wymóg wizytacji lokalu przeznaczonego na żłobek lub klub dziecięcy. Obecnie jest ona dokonywana przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, a w zasadzie przez upoważnionych do tego urzędników, po złożeniu przez podmiot prowadzący miejsce opieki dokumentów potrzebnych do rejestracji placówki, a przed dokonaniem wpisu do wykazu. Celem wizytacji jest sprawdzenie, czy są w niej zapewnione bezpieczne i higieniczne warunki wychowania oraz opieki nad dziećmi. Taka kontrola jest dokonywana świeżo po tym, jak właściciel placówki uzyskał pozytywne opinie sanepidu i straży pożarnej. Jej ustalenia powielają więc informacje, które już zostały potwierdzone. Ponadto część samorządów, w tym m.in. Kraków, podejmując uchwałę dotyczącą nadzoru nad żłobkami i klubami przyjął, że pierwsza kontrola jest przeprowadzana po miesiącu od zarejestrowania. Dlatego zniesienie obowiązku wizytacji odciążą samorządy, jak i prowadzących placówki. MT

Jednostki zorganizują wspólną obsługę administracyjną

Samorząd będzie mógł przekazywać dotację celową na malca, który przebywa u dziennego opiekuna zatrudnionego przez firmę lub organizację pozarządową. Zasady jej przyznawania trzeba określić w uchwale radnych

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Obowiązująca od ponad dwóch lat ustawa żłobkowa wprowadziła dla podmiotów chcących założyć placówkę zapewniającą opiekę małym dzieciom, w tym m.in. gmin, wiele ułatwień. Nałożyła też na samorządy dodatkowe zadania związane z realizacją nowych przepisów. Zmiany w części z nich określiła ustawa z 10 maja 2013 r. o zmianie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 (Dz.U. z 2013 r. poz. 747), która nowelizuje ustawę z 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 (Dz.U. nr 45, poz. 235 z późn. zm.)

Księgowość w zespole

Jedną z modyfikacji, które wprowadza nowelizacja, dotyczy gmin mających na swoim terenie kilka żłobków, klubów dziecięcych lub zespoły takich placówek. Będą one mogły prowadzić ich wspólną obsługę administracyjną, finansową i organizacyjną, polegającą np. na dokonywaniu wspólnych zakupów dla wszystkich tych miejsc opieki oraz zatrudnianiu dla nich jednej księgowej i kadrowej. Co więcej, obsługę w tym zakresie samorządy będą mogły powierzyć jednostkom obsługi ekonomiczno-administracyjnej wskazanym w art. 5 ust. 9 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (t.j. Dz.U. z 2004 r. nr 256, poz. 2572 z późn. zm.), które zajmują się funkcjonowaniem szkół i przedszkoli.

Ta zmiana ma na celu przede wszystkim obniżenie

niektórych kosztów prowadzenia placówek opieki. Nie oznacza jednak, że gminy będą mogły tworzyć zespoły żłobkowo-przedszkolne i zatrudniać dla nich jednego dyrektora lub kierownika. Nie ma natomiast przeszkód, aby te jednostki mieściły się w tym samym budynku.

Nowelizacja reguluje też kwestie związane z danymi dzieci, rodziców lub ich opiekunów prawnych, które są przez samorządy zbierane w trakcie rekrutacji do żłobków i klubów dziecięcych. Do tej pory ustawa w ogóle nie zawierała żadnych rozwiązań w tym zakresie, a każda gmina indywidualnie określała zasady przyjmowania maluchów do prowadzonych przez siebie placówek i wskazywała, jakie dokumenty są w tym przypadku wymagane (np. w uchwale radnych lub zarządzeniu dyrektora żłobka).

Zgodnie z wprowadzonymi zmianami gmina będzie mogła uzyskiwać od rodzica ubiegającego się objęcie swojego potomka opieką w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna następujące dane:

- imię, nazwisko, datę urodzenia i nr PESEL dziecka oraz rodziców,
- adres ich miejsca zamieszkania,
- adres poczty elektronicznej i numer telefonu rodziców,
- miejsce pracy lub pobierania nauki w szkole lub szkole wyższej,
- informacje o stanie zdrowia, stosowanej diecie i rozwoju psychofizycznym dziecka,
- wysokość dochodu rodziców.

Ta ostatnia informacja może być zbierana, gdy rodzice ubiegają się o całkowite lub częściowe zwolnienie z opłaty za pobyt dziecka w placówce opieki, pod warunkiem że to uprawnienie jest uzależnione od wysokości dochodów. Wskazane wyżej dane rodzice będą mogli podawać w oświadczeniach lub zaświadczeniach, a samorząd będzie mógł je wykorzystywać tylko w związku z rekrutacją oraz w celu zapewnienia dziecku prawidłowej opieki.

Rejestracja w urzędzie

Następna modyfikacja dotyczy nałożonego na gminy za-

dania związanego z rejestrowaniem żłobków i klubów dziecięcych działających na ich terenie. W tym celu właściciel takiej placówki musi w urzędzie właściwym ze względu na miejsce prowadzenia działalności złożyć pisemny wniosek. Dzięki nowelizacji gmina będzie miała obowiązek przyjąć go w formie elektronicznej, gdy podmiot prowadzący złoży go za pomocą platformy e-PUPAP (będzie to jeszcze wymagało opublikowania jego wzoru w centralnym repozytorium wzorów dokumentów elektronicznych).

Ponadto zmiany zostały wprowadzone też w stosunku do dokumentów, które muszą być dołączone do wniosku o zarejestrowanie placówki. Takie informacje jak NIP i REGON, a w przypadku osoby prawnej jej jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej – numer lub indeks identyfikujący podmiot we właściwym rejestrze publicznym, np. w KRS – będą zawarte w samym wniosku. Na podobnej zasadzie osoba fizyczna wskaże w nim swój numer PESEL. Nie trzeba więc będzie podawać ich w oświadczeniu lub w wyciągu z odpowiedniego rejestru.

Konieczne będzie natomiast dołączenie do wniosku oświadczenia o spełnieniu warunków lokalowych i sanitarnych, o posiadaniu tytułu prawnego do lokalu, w którym będzie prowadzony żłobek lub klub dziecięcy, oraz potwierdzenia dokonania opłaty za uzyskanie wpisu do rejestru placówek. Te dwie ostatnie informacje były do tej pory przedstawiane gminnym urzędnikom do wglądu.

Dodatkowo, aby sprawdzić zgodność podawanych danych ze stanem faktycznym, wójt, burmistrz lub prezydent miasta będą mogli żądać odpisu z odpowiedniego rejestru, dokumentu potwierdzającego tożsamość, zaświadczenia o niekaralności lub dokumentu potwierdzającego tytuł prawny do lokalu.

Zmodyfikowane zasady uzyskiwania wpisu do rejestru gminy mają stosować wobec

tych wniosków, które zostaną złożone już po wejściu nowelizacji w życie, co nastąpi po 14 dniach od publikacji w Dzienniku Ustaw. Z kolei w przypadku tych, które trafiły do samorządu przed tą datą i nie zostały jeszcze rozpatrzone, zastosowane mają być przepisy dotychczasowe.

Dodatkowe informacje

Kolejna zmiana, którą przewiduje nowelizacja ustawy, polega na rozszerzeniu informacji, które gmina będzie musiała podawać w publikowanym w Biuletynie Informacji Publicznej rejestrze żłobków i klubów dziecięcych. Obecnie wpis zawiera nazwę lub imię i nazwisko oraz siedzibę lub adres podmiotu prowadzącego placówkę, jego NIP i REGON oraz miejsce prowadzenia działalności. Do tego dodana zostanie informacja o liczbie miejsc, którymi dysponuje żłobek lub klub dziecięcy, przy czym już teraz niektóre samorządy nawet bez ustawowego zapisu takie dane od właścicieli zbierają.

Aby uaktualnić dane znajdujące się w rejestrze, te placówki, które już zostały do niego wpisane, będą musiały przekazać informacje o liczbie miejsc w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia ustawy w Dzienniku Ustaw. Tyle samo czasu będą miały też podmioty, które złożyły wniosek o zarejestrowanie żłobka lub klubu dziecięcego przed zmianą przepisów.

Nowelizacja precyzuje też, że jeżeli podmiotem prowadzącym jest osoba fizyczna, a jej adres jest inny niż miejsca, w którym działa jego placówka, to nie zostanie on ujawniony w rejestrze.

Nazwiska w wykazie

Następna grupa zmian dotyczy dziennego opiekuna, czyli osoby, która zajmuje się dziećmi w swoim domu lub mieszkaniu. Dotychczas mogły ich zatrudniać tylko gminy, po wejściu nowelizacji w życie takie prawo będą miały też osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Samorządy, które mają na swoim

terenie taką formę opieki, muszą prowadzić publikowany w Biuletynie Informacji Publicznej rejestr dziennych opiekunów. Wykaz ten zawiera ich imiona oraz nazwiska. Po zmianie przepisów mają być w nim umieszczane dane również tych osób, dla których pracodawcą nie jest gmina. Zgłoszenia będzie dokonywał ten podmiot, u którego dzienny opiekun świadczy usługi.

Za wpisanie opiekuna do takiego wykazu, w przeciwieństwie do żłobków i klubów dziecięcych, nie jest przewidziane pobieranie przez gminę żadnej opłaty. Konieczność prowadzenia nowego rejestru nie oznacza też, że gmina będzie musiała weryfikować poprzez przeprowadzenie wywiadu środowiskowego tego, czy kandydat na dziennego opiekuna spełnia warunki do pełnienia tej funkcji. Taki wymóg ma bowiem tylko w przypadku osób, które sama zatrudnia. Sprawdzenie potencjalnego opiekuna będzie więc obowiązkiem tych podmiotów, które będą jego pracodawcą. Zadaniem gminy będzie tylko prowadzenie rejestru i uaktualnianie go w sytuacji zatrudniania nowych osób lub rozwiązania bądź wygaśnięcia umów z opiekunami.

Samorząd będzie natomiast mógł fakultatywnie wspierać finansowo pobyt dzieci u dziennych opiekunów zatrudnianych przez prywatne podmioty poprzez przyznanie dotacji celowych. Aby było to możliwe, radni gminy muszą, tak jak ma to miejsce przy dofinansowywaniu maluchów w żłobkach i klubach dziecięcych, podjąć uchwałę. W niej powinna być określona wysokość dotacji, zasady jej ustalania oraz rozliczania.

Decyduje rozporządzenie

Kolejna kwestia, która została zmodyfikowana nowymi przepisami, to warunki sanitarne i przeciwpożarowe, które musi spełnić lokal wybrany przez gminę (lub inny podmiot) na żłobek i klub dziecięcy. Obecnie są one określone w rozporządzeniu ministra pracy i polityki społecznej z 25 marca 2011 r. w sprawie

wymagań lokalowych i sanitarnych dotyczących żłobków i klubów dziecięcych (Dz.U. nr 69, poz. 367). Zdarza się jednak, że inspekcja sanitarna stosuje też inne przepisy, w szczególności te wynikające z ustawy z 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej (t.j. Dz.U. z 2011 r. nr 212, poz. 1263 z późn. zm.) oraz wydanych na jej podstawie rozporządzeń. To powoduje, że w zależności od stanowiska zajmowanego przez inspektoraty wymaga się od samorządów spełnienia różnych warunków. W efekcie może to generować wyższe koszty związane z uruchomieniem placówki.

Aby uniknąć niejednoznacznych interpretacji, nowelizacja precyzuje, że żłobek lub klub dziecięcy może być prowadzony w lokalu spełniającym wymogi wskazane w rozporządzeniu. To oznacza, że tylko te przepisy będą stanowiły podstawę do wydania pozytywnej opinii sanitarnych i przeciwpożarowych.

Po tym, jak nowe przepisy zaczną obowiązywać, gminy mogą też spodziewać się wyższych dotacji celowych na realizację zadań z zakresu opieki nad dziećmi w wieku do lat 3. Obecnie w ramach ogłaszanego co roku resortowego programu Maluch wkład własny, który musi zapewnić samorząd starający się o pieniądze na uruchomienie placówki, zwiększenie miejsc w istniejącej oraz dofinansowanie kosztów bieżącego funkcjonowania żłobka lub klubu dziecięcego, wynosi 50 proc. Jego obniżenie do 30 proc. jest możliwe tylko w sytuacji, gdy gmina deklaruje, że dotowane miejsca będą przeznaczone dla dzieci niepełnosprawnych lub wymagających szczególnej opieki. Po zmianie przepisów udział budżetu państwa jeszcze się zwiększy i będzie wynosił 80 proc. Pozostała część kosztów inwestycji, czyli 20 proc., samorząd musi pokryć z własnych środków.

Podstawa prawna

Art. 1 pkt 1, 3–7, 14, 19, 23 oraz art. 4 i 5 ustawy z 10 maja 2013 r. o zmianie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 oraz niektórych innych ustaw.

Komputery pomogą zbadać, czy mieszkańcy nie skłamali w deklaracjach składanych w urzędach gmin

Zbiory meldunkowe, donosy firm, a nawet specjalne systemy informatyczne mają pomóc samorządowcom weryfikować przestrzeganie przez obywateli nowych zasad zarządzania odpadami komunalnymi

Piotr Pieńkosz

piotr.pienkosz@infor.pl

Oficjalnie rewolucja śmieciowa dokonała się 1 lipca. Stwierdzenie jednak, że wszystko funkcjonuje już bezproblemowo, byłoby sporym nadużyciem. W praktyce wiele gmin wciąż jest w trakcie wdrażania nowego systemu zarządzania odpadami. Część, jak np. Warszawa, dopiero zbiera deklaracje o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Inne, jak chociażby Lublin, ustalają, ilu mieszkańców zdecydowało się na segregację, a ilu od selektywnej zbiórki odstąpiło. Jednak każdy samorząd prędzej czy później zetknie się z problemem zweryfikowania prawdziwości danych podanych przez mieszkańców. Sprawdziliśmy, jak się do tego zabrać.

Ile osób w M4

Przede wszystkim należy zweryfikować prawdziwość danych podanych przez mieszkańców w deklaracji śmieciowej. Część gmin wciąż czeka z przystąpieniem do tego etapu.

- Obecnie jesteśmy na etapie wprowadzania wszystkich deklaracji do systemu. Dopiero po zakończeniu wpisywania będziemy mieli obraz, jak przedstawia się sytuacja z danymi. Jeżeli będą one znacząco różnić się od tych,

które szacowaliśmy, rozpocznemy weryfikację na podstawie danych dotyczących zameldowanych osób - mówi Beata Krzyżanowska, rzeczniczka prasowa prezydenta Lublina. W tym mieście wysokość podatku śmieciowego zależy od liczby osób zamieszkałych w danej nieruchomości.

Nie meldunek, ale ilość rzeczywiście wytwarzanych śmieci będzie kryterium kontroli w Krakowie. - Po rozpoczęciu wdrażania nowych regulacji o faktycznej liczbie osób produkujących odpady w danej nieruchomości świadczył będzie stan przepełnionego kubła - zdradza Krystyna Paluchowska, rzeczniczka prasowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Krakowie.

- Jeśli liczba osób została zaniżona, czy to w domu jednorodzinnym, czy w zabudowie wielorodzinnej, albo pojemność pojemnika została źle określona w deklaracji, a odpadów będzie więcej, niż powinno, wezwiemy właścicieli lub zarządców nieruchomości do wyjaśnień. Zleczone zostaną kontrole, co może skutkować koniecznością złożenia skorygowanej, prawidłowej deklaracji - wyjaśnia Krystyna Paluchowska.

Jeszcze ciekawiej będzie w Łodzi. Tam do weryfikacji deklaracji zostanie wykorzystany specjalnie przygoto-

wany program komputerowy. Zbierze i porówna on dane pochodzące z aplikacji mobilnych związanych z pojazdami odbierającymi odpady z nieruchomości, z deklaracji złożonych przez właścicieli nieruchomości oraz z istniejących w magistracie meldunkowych baz danych.

WAŻNE: W przypadku stwierdzenia braku segregacji śmieci, mimo wcześniejszych deklaracji, mieszkaniec może zapłacić różnicę w stawce wraz z odsetkami karnymi i zwrotem kosztów postępowania kontrolnego

- Dane te będą porównywane ze wskaźnikami średnich mas oraz ilości odpadów uzyskanych z badań morfologicznych odpadów powstających w mieście - mówi Grzegorz Gawlik z biura prawnego Urzędu Miasta Łodzi.

- W przypadku przekroczeń określonych progów system wygeneruje alert powiązany z konkretną lokalizacją, w którą zostanie skierowany samochód odbierający odpady komunalne wyposażony w urządzenie wagowe. Nastąpi weryfikacja danych, na podstawie której uzyska się wiadomość o rozbieżności informacji zawartych w deklaracji ze stanem faktycznym. Dane te umożliwią podjęcie kolejnych kroków, na przykład wystąpienie do

właściciela nieruchomości o wyjaśnienia.

Wygzekwować segregację

Największym problemem dla samorządów może być w praktyce ocena, czy mieszkańcy, którzy zapowiedzieli segregację, rzeczywiście takową zechcą prowadzić. A pytanie, jak to zweryfikować, jest chyba obecnie najczęściej zadawanym w gminnych wydziałach gospodarki odpadami.

Punkt wyjścia stanowi tu art. 9f ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2012 r. poz. 391 z późn. zm.; dalej: u.c.p.g.).

- Wójt może uzyskać informacje o nieselektywnym zbieraniu odpadów przez właścicieli nieruchomości od przedsiębiorcy odbierającego śmieci. Ten ostatni, w przypadku stwierdzenia, że dany właściciel nie dopełnia obowiązku segregacji, powinien przyjąć je jako zmieszane odpady komunalne i powiadomić o tym gminę - wyjaśnia radca prawny Jędrzej Klatka z Kancelarii Radców Prawnych Klatka i Partnerzy.

Na firmy śmieciarskie nie radziłby z kolei liczyć mecenas Tomasz Tatomir z Kancelarii Prawa Ochrony Środowiska i Prawa Gospodarczego „Koncept TT”: - Firmom wywozowym zależy na tym, by terminowo odebrać śmieci, i robią to niemalże mechanicznie. Sądzę, że ich pra-

cownicy, a więc często osoby pozbawione wiedzy ekologicznej, nie będą zaglądać do pojemników mieszkańców i wnikliwie analizować, co się w nich powinno znaleźć, a co nie.

Być może takie obawy towarzyszyły również ustawodawcy, który zdecydował się pójść krok dalej. - Wedle art. 9u ust. 1 u.c.p.g. kontrolę przestrzegania i stosowania jej przepisów sprawuje wójt. Do tej kontroli stosuje się wprost przepisy art. 379 i 380 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. - Prawo ochrony środowiska (t.j. Dz.U. z 2008 r. nr 25, poz. 150 z późn. zm.) - przypomina mecenas Klatka.

W praktyce oznacza to, że w ramach kontroli wójt (burmistrz, prezydent miasta) lub upoważnieni przez niego gminni urzędnicy mają prawo wstępu do kontrolowanych nieruchomości, żądania piśmennych lub ustnych informacji oraz przesłuchiwanie osób w zakresie niezbędnym do ustalenia stanu faktycznego, a także domagania się okazania dokumentów związanych z przedmiotem inspekcji.

- Z kontroli sporządza się protokół, a w nim zamieszcza ewentualne zalecenia pokontrolne. W ramach takich działań wójt może więc uzyskać informacje na temat sposobu zbierania odpadów z danej nieruchomości. Czy te kontrole będą przeprowadzane i w jakim stopniu będą skuteczne, pokaże praktyka - wskazuje mecenas Klatka.

Warto również pamiętać, że do kontroli gmina może zaangażować służby mundurowe. Takie kontrole urzędników to dobry kierunek, uważa mec. Tomasz Tatomir: - W końcu to oni najlepiej znają przepisy i potrafią określić, kiedy mamy do czynienia z ich naruszeniem. Mają też więcej uprawnień niż pracownicy firm zajmujących się odpadami.

Sumiennosc popłaca

O tym, jak istotne będą kontrole przestrzegania przepisów o śmieciach, niech świadczy fakt, że mogą one pozytywnie oddziaływać na gminny budżet.

Tomasz Tatomir zwraca uwagę, że w przypadku stwierdzenia braku segregacji śmieci, mimo wcześniejszych deklaracji, mieszkaniec może zapłacić różnicę w stawce wraz z odsetkami karnymi i zwrotem kosztów postępowania kontrolnego. Jednak to nie wszystko.

- Obowiązek selektywnego zbierania odpadów komunalnych jest ustalany w regulaminie utrzymania czystości i porządku w gminie. W związku z tym jego niedopełnienie jest wykroczeniem, o którym mowa w art. 10 ust. 2a ustawy o u.c.p.g., zagrożonym karą grzywny. Ta ostatnia jest wymierzana na podstawie kodeksu wykroczeń i kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia - wyjaśnia mecenas Klatka.

AUTOPROMOCJA

Korzystaj, gdzie i kiedy chcesz

e-wydanie Dziennika Gazety Prawnej daje Ci możliwość czytania największego dziennika prawno-gospodarczego w formie elektronicznej - na ekranie swojego komputera oraz tabletu



Mobilność: dostęp do bieżącego wydania na urządzeniach mobilnych (tablet, smartfon)



Szybkość: oszczędzasz czas dzięki błyskawicznemu dostępowi do potrzebnych informacji



Komfort pracy: dostępne funkcjonalności zapewniają łatwy i szybki sposób przeglądania treści e-wydania



Baza wiedzy: w jednym miejscu aktualne wiadomości o biznesie, finansach, podatkach, pracy i prawie gospodarczym



Ekologia: chronisz środowisko, do wyprodukowania e-wydania nie potrzeba papieru

Zamów prenumeratę e-wydania Dziennika Gazety Prawnej

INFORMACJE O OFERCIE: www.edgp.gazetaprawna.pl/oferta, edgp@gazetaprawna.pl | 22 761 31 27, 801 626 666

CYKL: KAPITAŁ LUDZKI BEZ TAJEMNIC

Koniec realizacji przedsięwzięcia – czas na rozliczenia

Beneficjentom sen z powiek spędza reguła proporcjonalności. Może zostać zastosowana, gdy nie spełniają wszystkich założeń wniosku o dofinansowanie. Niekiedy konieczny jest wręcz zwrot wszystkich pieniędzy



Ewa Nowińska
pracownik
Uniwersytetu
Ekonomicznego
w Katowicach,
członek Komisji
Ocen Projektów

w Narodowym Centrum Badań
i Rozwoju

Realizując projekt w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (PO KL), należy mieć na uwadze zasady, według których projekt będzie rozliczany po jego zamknięciu. Zamykając projekt, beneficjent składa końcowy wniosek o płatność. Termin jego złożenia jest dłuższy niż w przypadku standardowych wniosków o płatność i wynosi 30 dni od daty zakończenia realizacji projektu. Jeżeli z wyliczeń w końcowym wniosku o płatność wynika, że beneficjentowi pozostaje kwota do zwrotu z tytułu niewykorzystanych zaliczek, zobowiązany jest on ją zwrócić w terminie 30 dni od daty zakończenia realizacji projektu (czyli w tym samym czasie co końcowy wniosek o płatność). W przypadku nieterminowego zwrotu beneficjentowi zostaną naliczone odsetki na podstawie art. 207 ustawy z 29 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2009 r. nr 157, poz. 1240 z późn. zm.).

Instytucja nadrzędna dla danego projektu zobowiązana jest do zweryfikowania, na podstawie końcowego wniosku o płatność, stanu realizacji projektu zgodnie z wnioskiem o jego dofinansowanie. W przypadku dobiegnięcia między stanem faktycznym a zapisami wniosku, w szczególności dotyczących niespełnienia kryterium dostępu czy strategicznych oraz celów projektu, w określonych sytuacjach beneficjent może zostać wezwany do zwrotu całości lub części

środków otrzymanych na realizację projektu. Może tu również zostać zastosowana tzw. reguła proporcjonalności, czyli obniżenie końcowej wartości projektu proporcjonalnie do wykonania w projekcie.

Kryteria dostępu

Zgodnie z umową wykonanie projektu musi przebiegać zgodnie z zapisami wniosku o dofinansowanie. Wniosek ten zawiera istotne uwarunkowania, które należy spełnić, by na koniec poprawnie rozliczyć projekt z instytucją nadrzędną.

Do najważniejszych elementów, do których projektodawca musi się we wniosku odnieść, należą kryteria dostępu i strategiczne oraz cele i przypisane im rezultaty, jakie w ramach projektu zostaną osiągnięte. Rezultaty wyrażone są w postaci mierzalnych wskaźników twardych oraz miękkich, a także przewidywanej liczby osób objętych wsparciem w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Są one warunkiem niezbędnym do uznania projektu za realizowany poprawnie. Niestety, co do zasady, w trakcie realizacji projektu nie ma możliwości wprowadzania zmian w zapisach dotyczących wskaźników. Oznacza to, że projektodawca na etapie tworzenia wniosku musi tak określić planowane rezultaty, by ich nie zmieniać na etapie realizacji projektu. [przykład]

Niespełnienie kryterium dostępu w ramach projektu spowoduje, że projektodawca zobligowany będzie przy końcowym rozliczeniu projektu do zwrotu pełnej kwoty dofinansowania otrzymanego na realizację projektu.

Brak spełnienia kryterium dostępu powoduje bowiem, że wszystkie wydatki rozliczone do tej pory w projekcie mogą

zostać uznane za niekwalifikowalne. Kryteria dostępu są różne – każdorazowo należy ich szukać w dokumentacji konkursu, w ramach którego projekt został wybrany do dofinansowania. Przykładowo kryteria dostępu mogą dotyczyć wnioskodawcy (np. określony typ instytucji, która może się w danym konkursie ubiegać o dofinansowanie), grup docelowych (np. projekt skierowany do określonych osób) czy obszaru realizacji (np. projekt skierowany wyłącznie do beneficjentów z danego województwa). W miarę wyczerpywania się środków z obecnej perspektywy finansowej obserwujemy tendencję do zwiększania liczby kryteriów dostępu w konkursach. Instytucje nadzorujące mają już świadomość, jakie grupy docelowe i jacy wnioskodawcy są grupą niedoreprezentowaną, i kierują konkursy właśnie do takich osób czy instytucji. Przykładem może być konkurs w ramach Poddziałania 6.1.1 (Dotacje na własną działalność) w jednym z województw, w którym kryterium dostępu było wskazanie wyłącznie osób niepełnosprawnych jako grupy docelowej. Oznacza to, że zrekrutowanie do takiego projektu chociażby jednej osoby bez orzeczenia o niepełnosprawności spowoduje, iż nie zostało zrealizowane przez beneficjenta kryterium dostępu – mimo iż na etapie wnioskowania jako grupę docelową wskazał on wyłącznie osoby niepełnosprawne (bo gdyby ich nie wskazał, projekt zostałby przez eksperta odrzucony jako niespełniający kryteriów dostępu).

Dodatkowy kłopot

Kolejnym istotnym z punktu końcowego rozliczenia projektu są tzw. kryteria strategicz-

ne, czyli te, za które beneficjenci otrzymują w procesie oceny wniosku dodatkowe punkty, a także założone w projekcie jego cele. Niespełnienie ich w pełni może powodować zastosowanie przez instytucję pośredniczącą wobec beneficjenta reguły proporcjonalności.

Kryteria strategiczne to preferencje dla pewnych typów projektów ze strony instytucji ogłaszającej konkurs. Ich spełnienie nie jest obowiązkowe, ale daje możliwość otrzymania większej liczby punktów, co często decyduje o miejscu na liście projektów przyjętych do dofinansowania. Takim przykładem kryterium strategicznego może być określenie, że co najmniej 50 proc. uczestników projektu stanowić będą osoby w wieku 45+.

Zastosowanie wobec beneficjenta reguły proporcjonalności, czyli obniżenia końcowej wartości projektu proporcjonalnie do wykonania w projekcie, może nastąpić w dwóch przypadkach:

- gdy nie zostaną spełnione wszystkie założone we wniosku kryteria strategiczne oraz
- gdy nie zostaną osiągnięte wszystkie założone we wniosku cele projektu (a tym samym zrealizowane wskaźniki).

Pomniejszenie środków finansowych następuje z zadania merytorycznego, którego niewykonane wskaźniki dotyczą (np. zadanie „Realizacja szkoleń dotyczących zarządzania własnością intelektualną” z przykładu powyżej), ale obejmuje także określony procent kosztów zarządzania projektem oraz kosztów pośrednich. Domniemuje się bowiem, że projektodawca otrzymał daną pulę środków na wykonanie wszystkich za-

PRZYKŁAD

Do przeszkolenia 100 osób plus lista rezerwowa

Zaplanowanie we wniosku w części 3.2.1 przeszkolenia 100 osób w zakresie zarządzania własnością intelektualną powoduje, że rozliczając projekt, nie możemy wskazać, iż przeszkolonych zostało przykładowo 90 osób, ponieważ w trakcie szkoleń 10 osób zrezygnowało z udziału. Beneficjent jest bowiem zobligowany do takiego zarządzania projektem, by założone wskaźniki zostały w pełni wykonane. Powinny więc dysponować listą rezerwową potencjalnych uczestników, którzy wypełnią lukę w miejsce osób rezygnujących.

łożonych w projekcie celów i ich wskaźników. W sytuacji ich niepełnego wykonania należy kwotę środków na projekt proporcjonalnie zmniejszyć tytułem rekompensaty za brak wykonania części założeń projektu. Punktem odniesienia do obliczenia kwoty zwrotu w regule proporcjonalności jest suma wydatków faktycznie poniesionych w projekcie, a nie wydatków planowanych we wniosku.

Siła wyższa

Reguła proporcjonalności nie ma zastosowania w przypadku wystąpienia siły wyższej. Należy też pamiętać, że jest ona nadrzędna wobec weryfikacji wysokości kosztów zarządzania projektem. Oznacza to, że najpierw stosowana jest wobec beneficjenta reguła proporcjonalności, a dopiero potem od środków pomniejszonych liczone jest dopuszczalne dla danego projektu limit środków na koszty zarządzania projektem.

Instytucja pośrednicząca może w uzasadnionych przypadkach odstąpić od zastosowania reguły proporcjonalności lub też obniżyć kwotę podlegającą regule, o ile beneficjent o to wystąpi i wniosek należycie uzasadni, a instytucja pośrednicząca przyjmie jego wyjaśnienie za

wystarczające. Takim przykładem uzasadnionej sytuacji jest rezygnacja uczestnika ze szkolenia na tyle późno, że żadna osoba z listy rezerwowej nie może tego szkolenia odbyć z uwagi na znaczne zaawansowanie zajęć.

Kiedy odsetki

Co do zasady kwota środków do zwrotu z tytułu zastosowania reguły proporcjonalności stanowi koszty niekwalifikowalne. Nie jest to kwota uznawana za nieprawidłowości w projekcie. Niemniej jednak w przypadku uchylania się przez beneficjenta od jej zapłaty objęte niniejszą kwotą wydatki mogą zostać uznane za środki wykorzystane z naruszeniem procedur, o których mowa w art. 184 ustawy o finansach publicznych, i może zostać wydana decyzja o zwrocie zgodnie z art. 207 ustawy o finansach publicznych. W tym wypadku należne będą również odsetki od dnia przekazania ostatniej transzy, a w sytuacji, gdy kwota ostatniej transzy była mniejsza niż suma wydatków, wobec których zastosowano regułę proporcjonalności – odsetki należą się również od transz wcześniejszych niż ostatnia (transze do wysokości wydatków, wobec których zastosowano regułę).

Uczniowie wykryją nielegalne wysypiska śmieci

Worki z odpadami, stara lodówka, gruz – to wszystko znajdziemy w lesie. Ministerstwo Środowiska wspólnie z Lasami Państwowymi uruchomiło program ekologiczny dla szkół podstawowych i gimnazjów

Monika Górecka-Czuryłto
monika.gorecka@infor.pl

Uczniowie będą robić zdjęcia i informować o nielegalnych leśnych wysypiskach.

– Widziałam lodówkę i jakieś elektryczne czajniki – mówi dziarska czwartoklasistka. – A ja układałam piosenkę o tym, jak gospodarować śmieciami i jak chronić przed nimi lasy – mówi szóstoklasista. To dzieci ze szkoły w podwarszawskim Izabelinie. Do lasu chodzą często, na lekcje. A teraz, w wakacje, mają nowe zadanie – informować o nielegalnych wysypiskach śmieci.

– To element edukacji ekologicznej, ale też wpisanie się

w program ochrony lasów – mówi nauczycielka Agnieszka Jasińska. Planuje w swojej szkole debatę na temat utylizacji odpadów oraz ankietę dotyczącą segregacji śmieci w najbliższej okolicy.

Projekt edukacyjny jest realizowany na terenie 17 regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych. Dzieciaki będą obserwowały nielegalne wysypiska, fotografowały je, umieszczały informacje o nich na blogu, na stronie www.lasy.gov.pl. Akcja potrwa do czerwca przyszłego roku. Niestety na razie uczestniczy w nim tylko po jednej szkole w każdym nadleśnictwie i nie ma pewności, czy w przyszłości

będzie mogło skorzystać więcej.

– Liczymy, że znowelizowana ustawa z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2012 poz. 391 z późn. zm.) sprawi, iż mniej odpadów będziemy znajdować w lasach. A edukacja najmłodszych spowoduje większą świadomość ekologiczną w całym społeczeństwie – mówi dyrektor Lasów Państwowych Adam Wasiak. Podaje też statystyki. Z naszych lasów usuwa się ok. 140 tys. ton śmieci rocznie, co odpowiada ładunkowi 1000 wagonów kolejowych. Wśród śmieci znajdują się przede wszystkim klasyczne

odpady z gospodarstw domowych, sprzęt AGD, meble, złom, wyroby z tworzyw sztucznych i materiały rozbiórkowe.

– Dzieci w ramach programu tylko znajdują nielegalne wysypiska i o nich informują. Sprzątają nasze służby – mówi dyrektor Wasiak. Przypomina, że odpady niosą duże zagrożenie dla środowiska: – Na nielegalnych wysypiskach nie ma folii oddzielającej śmieci od podłoża i wszystkie substancje toksyczne przedostają się do gleby i wód gruntowych. A rozkładające się odpady tworzą warunki do rozwoju bakterii chorobotwórczych i grzybów.

Jedyną sankcją dla tych, którzy wywożą śmieci do lasu, jest

kara w wysokości 500 zł. Jednak delikwenta trzeba najpierw złapać lub przynajmniej zarejestrować numer jego auta. Jak przyznają leśne służby, nie jest to łatwe.

Jednak jak twierdzi minister środowiska Marcin Korolec, nowe przepisy dotyczące odpadów wchodzące 1 lipca powinny ukrócić proceder zaśmiecania lasów. – Każdy mieszkaniowiec i tak będzie musiał za odpady płacić w mieście czy małej gminie. Czy warto będzie wywozić śmieci do lasu? – zastanawia się minister Korolec. Przyznaje, że nie wszystkie gminy zdążą przyzetargami na firmy, które odbiorą od mieszkańców odpady. Para-

doksalnie lepiej poradziły sobie z tym problemem małe miasta i gminy. – Mieszkańcy jednak mogą być spokojni – przekonuje minister. – Tam, gdzie nie jest rozstrzygnięty przetarg na odbiór odpadów, odbierze je dotychczasowy kontrahent, a mieszkaniowiec wystąpi do gminy o pokrycie kosztów wywozu.

Pierwsze dane dotyczące wprowadzanej ustawy śmieciowej pojawiają się w końcu lipca. Bardziej wiarygodne i kompleksowe – prawdopodobnie we wrześniu. Z ostatnich badań CBOS wynika, że 67 proc. mieszkańców dobrze ocenia ustawę śmieciową. A ponad połowa uważa, że trzeba segregować śmieci.



CYKL: ROZPRAWA ADMINISTRACYJNA

W rozstrzygnięciu sprawy pomoże wybór odpowiedniej procedury

Kodeks postępowania administracyjnego tylko pobieżnie wskazuje, jak powinna przebiegać rozprawa. Uzasadnione jest więc posiłkowanie się w tym zakresie przepisami innych ustaw



dr Jacek Murzydło
starszy specjalista ds. prawnych w Okręgowym Urzędzie Górnicy w Poznaniu

Rozprawą kieruje wyznaczony do jej przeprowadzenia pracownik tego organu administracji publicznej, przed którym toczy się postępowanie (zakładać można, że kierować nią może także sam organ), lub – w przypadku organów kolegialnych – przewodniczący albo wyznaczony członek organu kolegiального. Tak wynika z art. 93 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2000 r. nr 98, poz. 1071 z późn. zm.; dalej: k.p.a.).

Kodeks w raczej lakoniczny sposób reguluje kwestie obowiązków osoby kierującej rozprawą i przebiegu rozprawy. Wskazuje tylko na uprawnienia kierującego w zakresie: uchylenia pytań zadawanych świadkom, biegłym i stronom, wydalenia osób z miejsca rozprawy za niewłaściwe zachowanie. Podpowiada też, kiedy kierujący powinien odroczyć rozprawę.

Za słuszne należy więc uznać rozwiązanie postulowane przez część doktryny (m.in. przez B. Adamiaka, zob. B. Adamiak, J. Borkow-

ski, „Kodeksu postępowania administracyjnego. Komentarz”, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2000), by stosować w tym względzie pewne procedury właściwe dla postępowania sądowego, a określone np. w ustawie z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. nr 89, poz. 555 z późn. zm.).

Tym samym przebieg rozprawy administracyjnej może przebiegać w sposób następujący:

1. Wywołanie sprawy. Polega na poinformowaniu wezwanych o przystąpieniu do rozprawy ze wskazaniem przedmiotu i stron rozprawy. Wywołania sprawy najczęściej dokonuje protokółant. Po wywołaniu sprawy zainteresowani udają się do pomieszczenia, w którym odbędzie się rozprawa.

2. Otwarcie rozprawy. Dokonywane jest przez kierującego rozprawą. Polega na poinformowaniu zebranych o przystąpieniu do rozprawy, przedmiocie sprawy i stronach.

3. Sprawdzenie przez kierującego rozprawą, czy wszyscy wezwani stawili się oraz czy nie ma przeszkód do rozpoznania sprawy. Nieobecność stron na rozprawie, o ile zostały prawidłowo wezwane, nie stanowi przeszkody do jej przeprowadzenia (zasada ta dotyczy jedynie

stron – patrz: wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 17 lutego 2009 r., sygn. akt I OSK 1714/07). Rozprawa powinna zostać odroczone w sytuacji, gdy wezwanie strony zostało dokonane w sposób poważnie nieprawidłowy [przykład], niewłaściwość strony została spowodowana trudną do przewidzenia przeszkodą bądź też z innej ważnej przyczyny. Taką inną ważną przyczyną może być np. nieobecność świadka lub biegłego, których obecność uznana została za niezbędną przez kierującego rozprawą.

4. Przedstawienie stanu sprawy oraz poinformowanie stron, świadków, biegłych i innych osób uczestniczących w rozprawie o ich prawach i obowiązkach. W tym zakresie należy przypomnieć o treści art. 96 k.p.a., zgodnie z którym za niewłaściwe zachowanie w czasie rozprawy strony, świadkowie, biegli i inne osoby uczestniczące w rozprawie mogą być, po uprzednim ostrzeżeniu, wydalone z miejsca rozprawy przez kierującego rozprawą oraz ukarane grzywną do 100 zł. Uznać jednak należy, że ostrzeżenie takie będzie miało jedynie cel informacyjny. Ostrzeżenie poprzedzające wydalenie i ukaranie grzywną powinno zaś zaistnieć każdorazowo w odniesieniu do konkretnej sytuacji w trakcie rozprawy (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z 20 września 2007 r., sygn. akt II SA/Łd 607/07). Ukazanie następuje w formie postanowienia. [wzór]

5. Wyjaśnienia, zeznania, dowody. Ten etap powinno rozpocząć nakazanie opuszczenia sali przez świadków oraz (według uznania kierującego) przez biegłych. Świadkowie powinni być wzywani po kolei do składania zeznań oraz konfrontowani w przypadku ich sprzeczności (wyrok NSA w Warszawie z 26 kwietnia 2000 r., sygn. akt V SA 2162/99). Pytania mogą zadawać zarówno kierujący rozprawą, jak i strony postępowania. Kierujący rozprawą ma przy tym obowiązek dbać o prawidłowy przebieg rozprawy, o zachowanie powagi czynności urzędowych, o utrzymanie spokoju i porządku oraz dobrych obyczajów (wyrok WSA w Łodzi z 20 września 2007 r., sygn. akt II SA/Łd 607/07). Może on tym samym uchylić zadawane świadkom, biegłym i stronom pytania, jeżeli uzna, że nie mają one istotnego znaczenia dla sprawy. W trakcie rozprawy stronom przysługuje prawo do składania wyjaśnień, zgłaszania żądań, propozycji i zarzutów oraz przedstawiania dowodów na ich poparcie. Mogą także wypowiadać się co do wyników postępowania dowodowego. Wyjaśnienia stron (w przeciwieństwie do przesłuchania stron uregulowanego w art. 86 k.p.a.) nie stanowią środka dowodowego, chociaż strony mają prawo składać dowody na ich poparcie (wyrok NSA w Łodzi z 2 lipca 1997 r., sygn. akt SA/Łd 3192/95).

6. Zamknięcie rozprawy. W trakcie rozprawy sporządza się protokół rozprawy (art. 67 par. 2 pkt 4 k.p.a.). Z proto-

WZÓR

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Jasnogórze
Jasnogóra, 7 stycznia 2013 r.

Postanowienie

Na podstawie art. 96 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2000 r. nr 98, poz. 1071 z późn. zm.), postanawiam ukarać świadka – Zbigniewa Nowaka – karą grzywny w wysokości 100 zł za niewłaściwe zachowanie się w czasie rozprawy.

Uzasadnienie

7 stycznia 2013 r. w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego w Jasnogórze przeprowadzona została rozprawa administracyjna w sprawie wydania decyzji nakazującej właścicielowi budynku przy ul. Kamiennej 5 w Jasnogórze jego rozbiórkę i uporządkowanie terenu. W trakcie rozprawy świadek Zbigniew Nowak zaczął krzywić na właściciela budynku, grożąc mu pobiciem, i pomimo ostrzeżenia nie zmienił swojego zachowania. Stosownie do treści art. 96 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2000 r. nr 98, poz. 1071 z późn. zm.) kierujący rozprawą postanowił wydaląc świadka z miejsca rozprawy oraz ukarać go grzywną w wysokości 100 zł.

Pouczenie

1. Grzywnę należy wpłacić w terminie 3 dni od dnia doręczenia niniejszego postanowienia na rachunek nr 1234567890.
2. Na niniejsze postanowienie ukaranemu przysługuje zażalenie w terminie 7 dni od dnia jego doręczenia. Zażalenie należy wnieść za pośrednictwem Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Jasnogórze do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Jasnogórze.

Otrzymują:.....

kołu tego powinno wynikać, kto, kiedy, gdzie i jakich czynności dokonał, kto i w jakim charakterze był przy tym obecny, co i w jaki sposób w wyniku tych czynności ustalono i jakie uwagi zgłosiły obecne osoby. Odczytuje się go wszystkim osobom obecnym, biorącym udział w czynności urzędowej, które powinny następnie protokół podpisać. Odmowę lub brak podpisu którejkolwiek osoby należy omówić w pro-

tokole (art. 68 par. 2 k.p.a.). Artykuł 68 k.p.a. nie przewiduje, aby zachodziła konieczność podpisania każdej strony protokołu (wyrok WSA w Warszawie z 26 listopada 2004 r., sygn. akt II SA 4763/03). Protokół należy sporządzić w trakcie rozprawy. Oznacza to, że nie można wpisać do niego pytań przed jej rozpoczęciem (wyrok WSA w Szczecinie z 23 września 2009 r., sygn. akt II SA/Sz 544/09).

PRZYKŁAD

Omyłka w dacie

W części wezwań na rozprawę wskazano omyłkowo datę jej przeprowadzenia. W konsekwencji kierujący rozprawą stwierdził, że wezwanie stron zostało dokonane w sposób poważnie nieprawidłowy i odroczył rozprawę.



PROMOCJA!

99 zł za książkę o śmieciowej rewolucji

Komentarz do ustawy z uwzględnieniem zmian obowiązujących od 6 marca 2013 r.

- ▶ jak gmina powinna zorganizować system gospodarowania odpadami komunalnymi
- ▶ jakie będą opłaty za wywóz śmieci i od czego zależy ich wysokość
- ▶ na jakich warunkach udziela się zezwoleń na opróżnianie zbiorników bezodpływowych i transport nieczystości ciekłych

320 stron

ZAMÓWIENIA: 801 626 666, 22 761 30 30, bok@infor.pl

Szkoły i domy kultury nie są podatnikami VAT

Gminy, miasta oraz ich jednostki składają odrębne deklaracje podatkowe. Według NSA powinny tylko jedną. To oznacza, że dotychczasowa praktyka organów podatkowych i większości sądów była nieprawidłowa

Przemysław Molik
przemyslaw.molik@infor.pl

Naczelny Sąd Administracyjny w uchwale w składzie siedmiu sędziów z 24 czerwca 2013 r. (sygn. akt I FSK 311/12) uznał, że jednostki budżetowe gminy nie są podatnikami podatku od towarów i usług. Sąd wydał orzeczenie kwestionujące dotychczasową linię interpretacyjną organów podatkowych. O możliwości przyjęcia przez sąd takiego stanowiska pisaliśmy w artykule 12 czerwca („Uchwała dopiero wskaże właściwego płatnika, ale zamieszanie w samorządach już jest pewne”, DGP nr 112).

Decyzja siedmiu sędziów

Zanim NSA dokończy rozpatrywanie skargi kasacyjnej gminy Wrocław, musi pośilkować się orzeczeniem wydanym przez poszerzony skład siedmiu sędziów. Miasto spytało, czy w praktyce możliwe i dopuszczalne są dwa tryby rejestracji gminy i jej jednostek budżetowych dla celów VAT.

Chodzi o to, czy gmina, wraz z jej jednostkami budżetowymi, ma być zarejestrowana jako jeden podatnik VAT łącznie (w takim przypadku deklaracja VAT gminy obejmuje wszystkie czynności opodatkowane realizowane przez gminę i jej jednostki budżetowe), czy też gmina i jej jednostki budżetowe będą zarejestrowane odrębnie dla celów VAT. I czy ostateczna

decyzja co do sposobu rejestracji gminy oraz jej jednostek budżetowych jest uzależniona m.in. od organizacji wewnętrznej samorządu.

NSA w składzie siedmiu sędziów orzekł, że jednostki budżetowe nie mogą być podatnikami VAT, ponieważ nie wykazują wystarczającej niezależności od gminy. Jednostki nie mają własnego majątku, a jedynie korzystają z majątku wyodrębnionego przez gminę. Muszą też rozliczać się w trakcie roku budżetowego z gminami.

WAŻNE: Samorządowe jednostki budżetowe są też uczestnikami obrotu gospodarczego poprzez zawieranie umów cywilnoprawnych oraz umów na podstawie prawa pracy

Sąd podkreślił, że zgodnie z art. 2 ustawy z 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej (t.j. Dz.U. z 2011 r. nr 45, poz. 236) gospodarka ta może być prowadzona przez jednostki samorządu terytorialnego w szczególności w formach samorządowego zakładu budżetowego lub spółek prawa handlowego. Te formy są przeznaczone do prowadzenia działalności gospodarczej a nie jednostki budżetowe.

WSA uważał inaczej

Teraz na rozpatrzenie czeka skarga kasacyjna Gminy Wrocław, która nie zgadza się ze stanowiskiem wyrażonym przez Wojewódz-

ki Sąd Administracyjny we Wrocławiu w wyrokach z 25 października 2011 r. (sygn. akt I SA/Wr 1147/11, I SA/Wr 1148/11). WSA uznał, że co do zasady samorządowa jednostka budżetowa jako jednostka organizacyjna nie mająca osobowości prawnej jest podatnikiem VAT i podlega odrębnej rejestracji dla celów podatku VAT.

Sąd pokreślił, że samorządowe jednostki budżetowe posiadają wyodrębniony zespół środków organizacyjnych, majątkowych i osobowych, co pozwala im na samodzielne działanie związane z wykonywaniem różnorodnych zadań własnych jednostki samorządu terytorialnego, przez którą zostały powołane.

W szczególności podkreślić należy, że samorządowe jednostki budżetowe są też uczestnikami obrotu gospodarczego poprzez fakt zawierania umów cywilnoprawnych oraz umów na podstawie prawa pracy.

Dlatego w ocenie WSA ze względu na stopień swojego wyodrębnienia jednostka budżetowa samorządu terytorialnego spełnia kryteria pozwalające na traktowanie jej jako odrębnego od jednostki samorządu terytorialnego podatnika VAT. Sąd podzielił pogląd ministra finansów, że o statusie jednostki budżetowej jako podatnika podatku VAT decydują okoliczności obiektywne. Status ten jest niezależny od woli jednostki samorządu terytorialnego.

trzy pytania

Minister musi powiedzieć, czy potrzebna będzie korekta



MICHAŁ BOROWSKI

menedżer zespołu VAT
w Kancelarii Ożóg i Wspólnicy

Co rozstrzygnięcie Naczelnego Sądu Administracyjnego oznacza dla gmin i ich jednostek?

W wydanej uchwale NSA uznał, że gminne jednostki budżetowe nie są podatnikami VAT odrębnymi od jednostki samorządu terytorialnego, ponieważ nie obciąża ich ryzyko gospodarcze prowadzonej działalności. Nie ponoszą one więc z tego tytułu odpowiedzialności wobec osób trzecich oraz nie dysponują własnym majątkiem, a jedynie powierzonymi zasobami gminy. Tym samym nie można przypisać im waloru samodzielności w zakresie prowadzonej przez nie działalności gospodarczej. Zdaniem NSA nie mają one cech niezbędnych dla uznania ich za podatników VAT w świetle art. 15 ustawy z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2011 r. nr 177, poz. 1054 z późn.zm.). Podatnikami VAT są oczywiście gminy. Uchwała ta niesie ze sobą daleko idące konsekwencje zarówno dla gmin, jak i ich jednostek budżetowych. Dotychczasowa praktyka zarówno organów podatkowych, jak i zdecydowanej większości sądów administracyjnych uznawała jednostki budżetowe za odrębnych podatników VAT. Oznaczało to, że jednostki te w własnym imieniu wystawiały faktury VAT sprzedażowe, otrzymywały faktury VAT zakupowe i rozliczały samodzielnie VAT, składając odrębne od gminy deklaracje.

Czy wobec rejestracji gmin i jednostek jako odrębnych podatników pojawiały się problemy z rozliczeniem VAT?

Często organy podatkowe odmawiały gminom prawa do odliczenia VAT naliczonego od inwestycji, których obsługą zajmo-

wały się później ich jednostki budżetowe. Organy podatkowe uznawały bowiem, że skoro gmina i jej dana jednostka budżetowa to odrębni podatnicy VAT, to brak jest związku poniesionych przez gminę nakładów inwestycyjnych z działalnością opodatkowaną gminy. Oczywiście w praktyce funkcjonowały w tym zakresie różne rozwiązania pozwalające na uniknięcie tych negatywnych skutków związanych z VAT.

Czy wszystkie gminy i jednostki im podległe powinny teraz dostosować się do tego, co powiedział NSA?

Uchwała oznacza bardzo daleko idące skutki dla gmin i ich jednostek budżetowych, choć w sensie formalnym uchwała NSA nie powoduje wygaśnięcia lub zmiany rozstrzygnięć organów podatkowych dotyczących jednostek budżetowych gmin. Jednak w związku z uchwałą NSA powstaje szereg wątpliwości i niejasności. Przede wszystkim należy wskazać, że uchwała NSA dotyczy przepisów obowiązujących od 2004 r. Pokazuje zatem, że dotychczasowa praktyka organów podatkowych i większości sądów administracyjnych była nieprawidłowa. W związku z powyższym należy rozstrzygnąć m.in., czy konieczne jest dokonanie korekt dotychczasowych rozliczeń i deklaracji VAT przez gminę, czy należy wyrejestrować jednostki budżetowe gmin z VAT. Innym problemem jest sposób postępowania w przyszłości. W jaki sposób gminy powinny obecnie traktować dla celów VAT takie jednostki? Należy mieć nadzieję, że minister finansów w krótkim czasie wskaże samorządom, w jaki sposób prowadzić teraz rozliczenia VAT w gminie i jej jednostkach budżetowych. W tym zakresie konieczne będzie jednak rozwiązanie kompleksowe, obejmujące zarówno przeszłe, jak i przyszłe rozliczenia VAT.

Rozmawiał Przemysław Molik

Zarządzanie kryzysowe: jest ustawa, gorzej z planami

Niosący zagrożenie kataklizm przychodzi nagle i niespodziewanie. Obecny rok pokazuje to wyjątkowo dobrze. Szkoda, że wciąż nie wiadomo, na kiedy powinny być gotowe dokumenty pozwalające ograniczyć nieszczęście

Edyta Franczuk
specjalista i trener
zarządzania kryzysowego
dgp@infor.pl

Konieczność wprowadzenia kompleksowego zarządzania kryzysowego została poddyktowana brakiem jednolitych przepisów regulujących wszystkie działania na wypadek zdarzeń nagłych.

Przyjęta 26 kwietnia 2007 r. ustawa o zarządzaniu kryzysowym (Dz.U. nr 89, poz. 590 z późn. zm.) miała być wstępem do wprowadzenia w Polsce ujednoliconego systemu regulującego sposób, procedury i odpowiedzialność na wypadek nagłych zdarzeń o rozmiarze kryzysowym. Jest to jeden z bardziej czytelnie i zrozumiale napisanych aktów prawnych. Jest w nim wprawdzie kilka wad, ale zaletą jest samo powstanie ustawy.

Ustawa w sposób klarowny podaje regulacje, jakie powinny wejść w życie, aby system zarządzania kryzysowego nie był jedynie martwym prawem, a mógł być w razie konieczności wykorzystywany

praktycznie. Ze względu na specyfikę podziału administracyjnego kraju adresatami ustawy są jednostki samorządu terytorialnego. Akt prawny wskazuje samorządową drabinkę podziału obowiązków i odpowiedzialności, od gmin, poprzez powiaty, województwa aż do ujęcia ogólnokrajowego.

Województwa i powiaty gotowe

Można wymieniać wiele zalet samej ustawy, jednak sporą przeszkodą są braki, a być może niedopatrzenia prowadzące do niemożności zrealizowania do końca budowy systemu planów zarządzania kryzysowego. O ile plany wojewódzkie i powiatowe na ogół powstały, o tyle z gminnymi bywa różnie. Mają je zazwyczaj te samorządy, które były dotknięte klęskami żywiołowymi, w innych bywa różnie.

Wynika to z braku określenia czasu do przekazania gotowego planu do realizacji.

Jednym z zasadniczych działań koniecznych do wprowadzenia funkcjonal-

nego systemu zarządzania kryzysowego jest stworzenie planów zarządzania kryzysowego. Artykuł 5 pkt 2 ustawy o zarządzaniu kryzysowym precyzyjnie wskazuje, jak powinny być zbudowane i co mają zawierać plany zarządzania kryzysowego. Jednocześnie w pkt 1 tego artykułu wymienione są jednostki samorządowe, na które nałożony jest obowiązek stworzenia takich planów: gminy, powiaty i województwa.

W art. 5 pominięto jednak całkowicie kwestię terminu granicznego, do którego plany zarządzania kryzysowego mają być gotowe. Mamy tylko przepis art. 5 pkt 5: „Plany zarządzania kryzysowego podlegają systematycznej aktualizacji, a cykl planowania nie może być dłuższy niż dwa lata”.

Przepis martwy, bo brakuje daty

Obecnie każda z jednostek zobowiązanych do tworzenia takich planów może w nieskończoność odwlekać zatwierdzenie gotowych dokumentów. Jedyne, do cze-

go zobowiązuje samorządy ustawa, to rozpoczęcie pracy nad planami. Artykuł 34 pkt 1 ustawy niejednoznacznie stwierdza, że „plany (...) są sporządzane w terminie 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy”. Nie wskazuje ani granicznego terminu zakończenia prac nad planami, ani terminu ich przyjęcia. Rozstrzyga tylko, że tworzenie ich powinno być rozpoczęte w ciągu 12 miesięcy.

Niestety ustawodawca nie pokusił się również o wydanie rozporządzenia uszczegóławiającego zagadnienia wymienione w ustawie, które z martwych przepisów uczyniłyby dokument gotowy do spełnienia swojej roli.

Jednostki samorządu terytorialnego, będąc często w trudnej sytuacji finansowej, niekiedy zadłużone, nie pochylają się nad tym, co z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa i obywateli jest bardzo ważne. Wykonują jedynie to, co jest im narzucone w konkretnych terminach. W myśl bowiem

ustawy o zarządzaniu kryzysowym wypełniają swoją funkcję poprzez rozpoczęcie prac nad planem.

Powódź stulecia nie do przewidzenia

Zarówno gminy, jak i ustawodawca wychodzą często z założenia, że skoro w 1997 r. mieliśmy w Polsce powódź stulecia, to przez sto lat kolejnej nie będzie. Nic bardziej mylnego, 2010 rok był na to konkretnym przykładem. Statystycznie wyliczone i nazwane zdarzenia nagle występują losowo i nigdy nie jesteśmy w stanie ich przewidzieć. To, co możemy zrobić, to działania prewencyjne, dzięki którym będziemy do sytuacji kryzysowych przygotowani.

Spisanie i aktualizacja planów zarządzania kryzysowego są bagatelizowane. Tymczasem to nie tylko idea i zapisy. W sytuacji kryzysowej potrzebne jest szybkie i skuteczne działanie człowieka. Umiejętnie spisane procedury bardzo ułatwiają sprawne reagowanie i skracają czas działania w razie

niebezpieczeństwa. Pamiętajmy, że na samorządach ciąży także konieczność stałego monitorowania zagrożeń i ochrona infrastruktury krytycznej. Ujednolicone, jasne, klarowne procedury, sposób ich wdrażania na poszczególnych etapach oraz drabina odpowiedzialności dobrze systematyzują sposób postępowania w tym obszarze.

W sytuacjach kryzysowych dominują często panika, chaos i zdarzenia losowe, które mogą mieć wpływ na rozmiar poniesionych strat. Wystarczy zwykły brak łączności, awaria sieci, żeby rozmiar szkód był nieporównanie większy. Opracowane zespołowo plany takie sytuacje powinny przewidywać i minimalizować ewentualne zagrożenia. Dlatego żeby z martwej obecnie ustawy, która jednak otwiera furtkę do planistycznych posunięć, zrobić jasny, czytelny dokument, muszą być wydane odpowiednie rozporządzenia. Trzeba też doprecyzować termin, w którym plany należy ostatecznie zatwierdzić i uchwalić.

ORZECZNICTWO WSA

Brak dokumentów nie usprawiedliwia

TEZA Organ nie może usprawiedliwiać swojej bezczynności koniecznością zgromadzenia odpowiednich dokumentów.

STAN FAKTYCZNY E.S. i A.M. wniosli do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie skargę na przewlekłe prowadzenie postępowania przez prezydenta W. w sprawie rozpoznania wniosku o przyznanie odszkodowania za działkę w trybie art. 215 ust. 2 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2010 r. nr 102, poz. 657 z późn. zm.). Zarzucali organowi niezalutwienie sprawy w ciągu dwóch miesięcy oraz prowadzenie postępowania dłużej, niż jest to konieczne i uzasadnione. Nadto wskazali, iż pomimo uznania ich zażalenia przez wojewodę i wskazania przez niego terminu zalutwienia sprawy organ nie podjął czynności zmierzających do rozpoznania wniosku, nie powołał nawet biegłego do oszacowania odszkodowania.

W odpowiedzi na skargę prezydent W. podniósł, że w postępowaniu odszkodowawczym badane są następujące fakty: określenie dokładnej daty pozbawienia poprzedniego właściciela lub

jego następcy prawnego faktycznej możliwości władania działką oraz przeznaczenie terenu w ogólnym planie zagospodarowania przestrzennego. Właściciele wystąpili więc z pismami do odpowiednich podmiotów o udzielenie informacji.

UZASADNIENIE WSA uznał, że skarga jest uzasadniona. Sąd wskazał, że o każdym przypadku niezalutwienia sprawy w określonym przez przepisy terminie organ jest obowiązany zawiadomić strony, podając przyczyny zwłoki i wskazując nowy termin zalutwienia sprawy. Ten sam obowiązek ciąży na organie również w przypadku zwłoki w zalutwieniu sprawy z przyczyn od niego niezależnych. Ponadto przez przewlekłość postępowania rozumie się brak należytego zaangażowania organu w zalutwieniu sprawy indywidualnej, np. wykonywanie czynności w dużym odstępie

Podsumowanie

Organy administracji publicznej obowiązane są zalutwiać sprawę bez zbędnej zwłoki. Zalutwienie sprawy wymagającej postępowania wyjaśniającego powinno nastąpić nie później niż w ciągu miesiąca, a sprawy szczególnie skomplikowanej – nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od dnia wszczęcia postępowania. A w postępowaniu odwoławczym – w ciągu miesiąca od dnia otrzymania odwołania.

czasu czy też wykonywanie czynności pozornych sprawiających wrażenie, że formalnie organ nie jest bezczynny, oraz mnożenie czynności dowodowych ponad potrzeby wynikające z istoty sprawy.

Zdaniem sądu nie ma najmniejszej wątpliwości, że organ nie działał w sprawie wnikliwie i szybko oraz bez zbędnej zwłoki. Podejmowane przez niego czynności mające na celu zebranie materiału dowodowego wykonywane były opieszale, w dużych odstępach czasu, zwykle po wniesieniu zażalenia, a następnie skargi. Nie można zatem przyjąć, że organ na bieżąco interesował się sprawą. Bezczynności prezydenta W. nie usprawiedliwiają też podane przez niego przyczyny, tj. konieczność zgromadzenia dokumentów.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 21 marca 2013 r., sygn. akt I SAB/Wa 42/13.

Szczególna moc decyzji o przydziale

TEZA Decyzja o przydziale funkcjonariuszowi policji lokalu stanowi, jako dokument urzędowy, dowód potwierdzający powierzchnię przydzielanego mieszkania.

STAN FAKTYCZNY L.N. złożyła wniosek do Ośrodka Pomocy Społecznej w W. o przyznanie dodatku mieszkaniowego, podając, że w gospodarstwie domowym zamieszkuje trzy osoby. Burmistrz W. wydał decyzję odmowną. W uzasadnieniu powołał się na treść art. 5 ust. 1 pkt 3 ustawy z 21 czerwca 2001 r. o dodatkach mieszkaniowych (Dz.U. z 2001 r. nr 71, poz. 734 z późn. zm.), zgodnie z którym normatywna powierzchnia użytkowa lokalu zajmowanego przez trzyosobowe gospodarstwo domowe nie może przekraczać 45 mkw. Ustęp 5 tego przepisu dopuszcza natomiast przekroczenie normatywnej powierzchni użytkowej lokalu o nie więcej niż 30 proc., tj. w tym przypadku – do 58,50 mkw. Protokół ponownego pomiaru lokalu z grudnia 2011 r. wskazuje, że powierzchnia użytkowa mieszkania wynosi 58,89 mkw. W związku z powyższym powierzchnia została przekroczona o ponad 30 proc.

Kobieta złożyła odwołanie. Zarzuciła organowi pominięcie jako dowodu decy-

zji o przydziale mieszkania funkcyjnego z 1 października 1993 r. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w L. utrzymało w mocy zaskarżone rozstrzygnięcie. Zdaniem organu protokół ponownego pomiaru, jako dokument później sporządzony, ma większą wartość dowodową niż decyzja o przydziale mieszkania. Kobieta wniosła skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu.

UZASADNIENIE WSA doszedł do wniosku, że skarga jest zasadna, organy, nie uwzględniając szczególnej mocy dowodowej decyzji o przydziale mieszkania, naruszyły bowiem przepisy procedury administracyjnej. Zdaniem sądu decyzja ta, jak każda decyzja administracyjna, jest dokumentem urzędowym w rozumieniu art. 76 kodeksu postępowania administracyjnego i korzysta m.in. z domniemania zgodności z prawdą zawartego w nim oświadczenia organu, od którego pochodzi. W związku z tym stanowi

Podsumowanie

Zgodnie z art. 76 par. 1 k.p.a. dokumenty urzędowe sporządzone w przepisanej formie przez powołane do tego organy państwowe w ich zakresie działania stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo stwierdzone.

nie tylko dowód przydziału funkcjonariuszowi danego lokalu, lecz także urzędowe potwierdzenie powierzchni przydzielanego mieszkania. Sędziowie podkreślili, że istnieje możliwość przeprowadzenia dowodu przeciwko treści dokumentu urzędowego. Jednak w omawianej sprawie protokół ponownego pomiaru mieszkania nie jest dowodem wobec treści decyzji o przydziale mieszkania. Ma on bowiem jedynie charakter dokumentu prywatnego. Jest więc dowodem tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie w nim zawarte. Poza tym z treści protokołu w ogóle nie wynika, iż ponowny pomiar mieszkania przeprowadzono w celu zgodności ze stanem rzeczywistym powierzchni lokalu określonej w decyzji o przydziale. Ponadto nie wiadomo też, według jakich zasad dokonano omawianego pomiaru.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z 20 marca 2013 r., sygn. akt IV SA/Po 157/13.

Przesądza szerokość działki

TEZA Można sytuować budynek garażowy w granicy działki, jeśli jej szerokość jest mniejsza niż 16 m. W takim przypadku możliwość wzniesienia budynku nie jest zależna od jego wysokości i długości.

STAN FAKTYCZNY Starosta O. zatwierdził projekt budowlany i udzielił pozwolenia na budowę budynku garażowego inwestorom M. i M.R. Odwołanie od powyższej decyzji wniosli M.J., J.J., H.J., Z.J. Zarzucali organowi naruszenie par. 12 ust. 3 pkt 4 rozporządzenia z 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich sytuowanie (Dz.U. nr 75, poz. 690 z późn. zm.; dalej: rozporządzenie). Ich zdaniem starosta pominął okoliczność, że garaże zlokalizowane przy granicy działki powinny mieć długość mniejszą niż 5,5 m i wysokość mniejszą niż 3 m.

Wojewoda wielkopolski uchylił zaskarżoną decyzję w całości. W uzasadnieniu wskazał, że organ pominął par. 12 ust. 3 pkt 4 rozporządzenia, sytuowanie budynku gospodarczego i garaży w zabudowie jednorodzinnej obwarowane bowiem jest ograniczeniami z par. 12 ust. 3 rozporządzenia. M. i M.R. wniosli skargę do sądu ad-

ministracyjnego. Twierdzili, że organ niewłaściwie zastosował przepis par. 12 rozporządzenia.

UZASADNIENIE Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu nie podzielił stanowiska wojewody. Wskazał, że zgodnie z par. 12 ust. 3 pkt 1 rozporządzenia w zabudowie jednorodzinnej dopuszcza się sytuowanie budynku ściana bez otworów okiennych lub drzwiowych bezpośrednio przy granicy z sąsiednią działką budowlaną lub w odległości mniejszej niż określona w ust. 1 pkt 2, lecz nie mniejszej niż 1,5 m, na działce budowlanej o szerokości mniejszej niż 16 m. Natomiast par. 12 ust. 3 pkt 4 stanowi, że dopuszcza się sytuowanie budynku gospodarczego i garażu o długości mniejszej niż 5,5 m o wysokości mniejszej niż 3 m bezpośrednio przy granicy z sąsiednią działką budowlaną lub w odległości nie mniejszej niż 1,5 m ścianą bez otworów okiennych lub drzwiowych.

Podsumowanie

Przed wydaniem decyzji o pozwoleniu na budowę właściwy organ ma obowiązek sprawdzenia m.in. zgodności projektu zagospodarowania działki lub terenu z przepisami, w tym techniczno-budowlanymi, tj. z rozporządzeniem w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich sytuowanie.

Sędziowie podkreślili, że par. 12 ust. 3 pkt 1 dotyczy usytuowania wszystkich budynków względem granicy gruntu na działkach o szerokości mniejszej niż 16 m. Chodzi tutaj więc również o budynki gospodarcze i garaże. O tym, czy organ może zastosować ten przepis, decyduje szerokość działki, a nie rodzaj budynku. Zdaniem sędziów budynki gospodarcze i garaże nie zostały wyłączone spod regulacji par. 12 ust. 3 pkt 1. Możliwość usytuowania budynku gospodarczego w granicy działki istnieje, jeśli działka ma szerokość mniejszą niż 16 m. Wówczas nie jest ona zależna od wysokości i długości budynku. Natomiast w par. 12 ust. 3 pkt 4 mowa jest o wznoszeniu budynku gospodarczego bezpośrednio przy granicy działki. Możliwość ta zależy od jego długości i wysokości, a nie od szerokości działki.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z 4 kwietnia 2013 r., sygn. akt IV SA/Po 1182/12.

Ile wart jest grunt zajęty pod drogę

TEZA Dokonanie przez rzeczoznawcę majątkowego wyceny na podstawie niewłaściwie dobranych nieruchomości podobnych ma istotny wpływ na ustalenie wysokości odszkodowania za grunt zajęty pod drogę gminną.

STAN FAKTYCZNY Wojewoda stwierdził, że 1 stycznia 1999 r. gmina K. nabyła z mocy prawa własność nieruchomości należącej do Ł.W., zajętej pod drogę gminną. A.W., działając jako przedstawiciel ustawowy małego Ł.W., wystąpiła do Urzędu Miasta K. z wnioskiem o ustalenie i wypłatę odszkodowania. Na podstawie operatu szacunkowego sporządzonego przez biegłego starosta K. ustalił odszkodowanie na kwotę 112 175 zł. Od powyższej decyzji gmina K. wniosła odwołanie. Wojewoda utrzymał w mocy rozstrzygnięcie organu I instancji. Twierdził, że rzeczoznawca dokonał wyceny zgodnie z obowiązującymi przepisami. Gmina K. wystąpiła ze skargą do sądu administracyjnego. Domagała się uchylenia rozstrzygnięcia. Jej zdaniem operat zawierał błędy dyskwalifikujące go jako dowód w sprawie i w związku z tym nie mógł być podstawą ustalenia i wypłaty odszkodowania.

UZASADNIENIE Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie uznał skargę za zasadną. Wskazał na par. 3 rozporządzenia Rady Ministrów

z 21 września 2004 r. w sprawie wyceny nieruchomości i sporządzania operatu szacunkowego (Dz.U. z 2004 r. nr 207, poz. 2109 z późn. zm.), zgodnie z którym określenie wartości nieruchomości poprzedza się analizą rynku nieruchomości, w szczególności w zakresie uzyskiwanych cen, stawek czynszów oraz warunków zawarcia transakcji. Przy stosowaniu podejścia porównawczego konieczna jest znajomość cen transakcyjnych nieruchomości podobnych do tej, która jest przedmiotem wyceny, a także cech tych nieruchomości wpływających na poziom ich cen. Sędziowie podkreślili, że w omawianej sprawie podstawowym dowodem jest operat szacunkowy sporządzony przez biegłego. Oceny prawidłowości takiego operatu dokonuje organizacja zawodowa rzeczoznawców majątkowych. Nie oznacza to jednak, że organ nie ma obowiązku oceny jego wartości dowodowej w zakresie metody oraz techniki szacowania

przyjętej przez rzeczoznawcę majątkowego. Zdaniem sądu w operacie sporządzonym w niniejszej sprawie występują braki w zakresie opisu nieruchomości będących przedmiotem transakcji przyjętych do porównań. Operat nie zawiera szczegółowego opisu 12 spośród 16 wskazanych nieruchomości. Nie podaje też, dlaczego przyjęte do porównania nieruchomości uznano za podobne do wycenianej. Powyższe nie powinno budzić wątpliwości, strona musi bowiem mieć możliwość ustalenia, czy analizowane grunty są rzeczywiście podobne oraz dlaczego biegły przyjął takie, a nie inne nieruchomości do porównania. Według sędziów dokonanie wyceny na podstawie niewłaściwie dobranych nieruchomości podobnych mogło mieć istotny wpływ na końcowy wynik wyceny, a co za tym idzie, na treść decyzji.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z 20 marca 2013 r., sygn. akt II SA/Kr 168/13.

Podsumowanie

Zgodnie z art. 134 ustawy o gospodarce nieruchomościami z 21 sierpnia 1997 r. (t.j. Dz.U. z 2010 r. nr 102, poz. 657 z późn. zm.) podstawę ustalenia wysokości odszkodowania stanowi wartość rynkowa nieruchomości. Przy jej określaniu uwzględnia się w szczególności rodzaj, położenie, sposób użytkowania, przeznaczenie, stan nieruchomości oraz aktualne ceny w obrocie nieruchomościami.

Wyroki opracowała Ewelina Stępień

PRENUMERATA:

Cena prenumeraty DZIENNIKA GAZETY PRAWNEJ: Wersja Standard: miesięczna (lipiec 2013 r.): 105,80 zł, lipiec – grudzień 2013 r.: 547,50 zł. Wersja Premium: miesięczna (lipiec 2013 r.): 127,42 zł, lipiec – grudzień 2013 r.: 648,00 zł. Wszystkie ceny brutto (zawierają 8% VAT). Więcej informacji na stronie www.gazetaprawna.pl/prenumerata